

# **Żyjąc z alkoholizmem**

## **Kilka spostrzeżeń**

### **Duncan Heaster**

#### **Wstęp**

Nadszedł czas, by stawić czoło problemowi alkoholizmu w naszej społeczności. Około 14 milionów Amerykanów ma problem z alkoholem <sup>(1)</sup>, 43% amerykańskich rodzin ma w swoim kręgu alkoholika <sup>(2)</sup>. Więcej Amerykanów zmarło przez alkohol niż we wszystkich wojach, w jakich Ameryka kiedykolwiek brała udział. 10% amerykańskiej siły roboczej pracuje pod wpływem alkoholu. Wszystkie cyfry ulegają co najmniej podwojeniu jeśli chodzi o Rosję i inne kraje Europy Wschodniej. Gdyby jakkolwiek inna choroba nękała jakiś naród w takim stopniu jak alkoholizm, ogłoszono by krytyczną sytuację. Faktem jest, że alkoholizm stanowi wielki i przeważnie ukrywany problem. Fakt, że jesteśmy Chrystadelfianami nie chroni nas przed tym problemem. Znaczący to, że wielu Chrystadelfian zmaga się z bliskimi i drogimi im alkoholikami. Z myślą o nich powstała ta praca; jej celem nie jest leczenie alkoholizmu samego w sobie.

W pewien sposób jestem osobą zupełnie nieodpowiednią do poruszenia tego zagadnienia. Nigdy nie byłem alkoholikiem i nie miałem jakichkolwiek problemów z alkoholem. Dorastałem w domu, gdzie alkohol był dostępny i używany, ale nigdy nie nadużywany. Także moja żona używa alkoholu w umiarkowanych ilościach. Przeżyłem swoje życie nauczając w najuboższych społeczeństwach świata, a większość mojego dorosłego życia spędziłem w byłym ZSRR. Tutaj w największym stopniu na świecie nadużywa się alkoholu. Stykając się z ludźmi – a koncentruję się zawsze na jednostce – problemy związane z alkoholem wzrosły wielokrotnie. Bolesnie odczuwam ciężar słowiańskiego świata, zwłaszcza że tutaj jak nigdzie indziej, alkohol jest naszym największym przekleństwem. Widziałem wielokrotnie, chociaż z punktu widzenia osoby obcej, wstyd, ból i zniszczenie jakie pojawiają się w rodzinach dotkniętych tym problemem. Z tego powodu postanowiłem jeszcze w 1990 roku, że nie będę pił alkoholu. Widziałem także zniszczenia spowodowane stawianiem za przykład alkoholikom 'umiarkowanego picia'. I wcale nie było mi trudno dochować tej obietnicy. Alkoholicy nie potrafią pić

umiarkowanie. Po prostu nie powinni pić. W ogóle. Mam wielu wspaniałych przyjaciół chrześcijan, którzy są alkoholikami. Okazując im miłość, według mojego sumienia, należało by powiedzieć: „Zobacz, możesz żyć bez alkoholu. Zupełnie. Ja w ogóle nie piję. Nie robię tego za twoimi plecami, kiedy nie widzisz, siedząc w pustej, przydrożnej restauracji, czy kiedy stewardesa częstuje winem na pokładzie samolotu. Przysięgam, nie piję. Jestem z tobą. Więc przenigdy nie tłumacz sobie, że możesz 'pić umiarkowanie', bo ja tak robię. Ja nie piję”. Takie jest moje osobiste rozumienie słów Pawła odnośnie czynienia tego, co nasze sumienie uznaje za dobre, ale co może doprowadzić do czyjegós potknięcia. Jego rozumowanie w listach do Rzymian i Koryntian nasuwa, że nie powinniśmy robić niczego, prywatnie czy publicznie, co może sprawić, że wierny powróci do zaniechanych praktyk, które były grzechem. W pierwszym wieku było to bałwochwalstwo itp. Dla nas, a przynajmniej dla mnie, jako że żyję i mieszkam we Wschodniej Europie, jest to alkohol. Tym samym, lepiej nie czynić niczego, co mogłoby zachęcić wierzącego, „za którego Chrystus umarł”, do powrotu na starą drogę. Tak również postrzegam starotestamentowe przykazanie, aby nie kłaść przed ślepym przeszkody – na przykład, nie czynić niczego, co prowadzi drugiego do upadku. Wymaga to „uprzejmości...miłości nieobłudnej”, by 'nie dawać innym w żaden sposób powodu do zgorszenia' (2. Kor 6:3,4). Nawet na własnym ślubie, byłem jedyną osobą, która nie piła alkoholu – nawet toastu. Nie mówię tego, by w jakikolwiek sposób zaimponować. Nie było to dla mnie żadne poświęcenie. Nie wysuwam argumentów za całkowitą abstynencją, chociaż takie jest moje osobiste stanowisko <sup>(3)</sup>. Mówię wam o tym, ponieważ wiem, że wielu moich dotkniętych alkoholizmem przyjaciół, ich rodziny i inni – przeczytają te słowa. I pragnę wam przypomnieć skąd pochodzę. Niniejsza praca przeznaczona jest nie tyle dla alkoholików, co dla ich rodzin i przyjaciół. Pragnę zwłaszcza, abyście zrozumieli, że widzę, widzę...wasze nieszczęście. I tak jak was, obchodzi mnie to i dlatego od czternastu lat w ogóle nie piję alkoholu [z wyjątkiem komunijnego wina] i pobożnie przygotowałem tę pracę.

Pragnę wyrazić moje podziękowania wielu braciom i siostram z różnych krajów i środowisk, którzy mieli duży udział w rewizji tego manuskryptu i którzy poruszają tragiczny problem alkoholizmu w gorliwych modlitwach.

**Duncan Heaster**

Ryga, Łotwa

[info@carelinks.net](mailto:info@carelinks.net)

**Zawartość**

## **1. Zrozumienie alkoholika**

### 1.1 Wprowadzenie

### 1.2 Zaprzeczanie

**Głębsze rozważania:** *Wiara, że Bóg widzi i zna wszystkie rzeczy*

### 1.3 Niektóre aspekty medyczne

**Głębsze rozważania:** *Wiara, że istoty ludzkie zostały stworzone przez Boga*

### 1.4 Wina

### 1.5 Natura grzechu i pokusy

## **2. Zrozumienie twojej reakcji**

### 2.1 Wprowadzenie

### 2.2 Zaprzeczanie

### 2.3 Pomagać czy umożliwiać

### 2.4 Separacja

### 2.5 Cierpliwość i przebaczenie

**Głębsze rozważania: Skrucha i przebaczenie**

## **3. Biblijna odpowiedź**

### 3.1 Wprowadzenie

### 3.2 Przejrzystość i przeświadczenie

**Głębsze rozważania: Prawda – biblijna analiza**

### 3.3 Skrucha

### 3.4 Nowe życie

## **4. Po zwycięstwie (Zwycięstwo i co dalej)**

## **5. Wnioski**

**Dodatek 1: 12 kroków**

## **Dodatek 2: Kilka ośrodków Chrystadelfian niosących pomoc**

### **1. Zrozumienie alkoholika**

#### **1.1 Wprowadzenie**

Wszyscy zbyt często koncentrujemy się zaledwie na symptomach problemu. Twoja żona pije. Dzieci są zaniedbane, pojawiają się problemy finansowe, zażenowanie, skoncentrowała się na butelce, a nie na tobie czy czymkolwiek innym... Ale aby jej pomóc, mąż musi spróbować ją zrozumieć. Nie koniecznie zrozumieć *dłaczego* jest alkoholiczką – przekracza to możliwości najlepszych psychoterapeutów, a Biblia w dużej mierze milczy w tej kwestii. Należy raczej zrozumieć przez co ona przechodzi będąc alkoholiczką.

#### **1.2 Zaprzeczanie**

Zaprzeczanie jest kluczem do alkoholizmu. Jest to jedyna choroba, z której nie zdajesz sobie sprawy, albo nie chcesz zdać sobie sprawy. Na długiej drodze alkoholik zmierza do umysłowego, fizycznego i moralnego upadku, zazwyczaj pierwszą rzeczą z jakiej rezygnuje jest uczciwość. Na początku są to małe kłamstwa i najpierw pijący okłamuje sam siebie:

**Wypiłem tylko dwa... Nie piłem przez tydzień... Nie piję tak dużo jak.... [Tom, Jose, Sergiej, Svetlana, Sara...]**

Następnie zaczyna okłamywać wszystkich dookoła. Neguje każdą próbę przedyskutowania tej kwestii albo odmawia rozmawiania o tym. Nie stawia czoła grzechowi. Od razu stajemy w obliczu moralnego problemu. Kłamstwo, w tym kontekście jest grzechem. A jak dobrze wiemy z Biblii, niemoralne serce jest podstępne (Jr 17:9). 'Diabeł' tkwiący we własnej mowie jest zwodniczy, zwodzimy samych siebie do grzechu. Rzadko tak po prośbie znieczulamy nasze serca w buncie przeciwko Bogu i Jego drogom. Usprawiedliwiamy własne postępowanie, tłumacząc sobie, że stanowimy wyjątkowy przypadek, usprawiedliwiamy nasze zachowanie. Tak oto alkoholizm zaczyna się od okłamywania samego siebie, Boga, a następnie innych. Alkoholik zaczyna żyć w sieci kłamstw, częściowo dlatego, że otaczający go często kończą wspierając go. Kłamią odnośnie ilości spożytej przez niego alkoholu, kryją go, usprawiedliwiają. Nieświadomie buduje on sieć wsparcia, która umożliwia mu dalsze picie. Nie znaczy to, że otaczający go ludzie są winni. Utknęli w sytuacji, którą można nazwać syndromem żaby – żaba, jeśli się ją wrzuci do gotującej wody, wyskoczy z niej. Ale jeśli żaba wejdzie do chłodnej wody, która będzie stopniowo podgrzewana, pozostanie w gotującej się wodzie, pomimo że zginie. On albo ona. Od trzeźwych

członków grupy wsparcia alkoholika wymaga się uznania faktycznego stanu sytuacji. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy, aby nastąpił postęp i powrót do normalnego życia, a przynajmniej do życia wskazanego przez Boga. Aczkolwiek choroba alkoholowa ma to do siebie, że usilnie nie dopuszcza by rzeczywistość zakłócała sposób ich postrzegania. Alkoholik koncentruje się na szczegółach: „Nie zjadłem jedzenia dzieci, jak mnie oskarżasz...Naprawdę nie zjadłem...Zostało ci trochę pieniędzy w portfelu...Piłem piwo nie wódkę...”. Ale jest to tylko próba uniknięcia dostrzeżenia znacznie większego problemu i ucieczki od rzeczywistości. ‘Dotarcie do prawdy’ w szerszym znaczeniu tego powiedzenia jest tym, o co chodzi w procesie leczenia. Alkoholizm jest faktycznie chorobą duszy, załamaniem osobowości; leczenie go polega na uzdrowieniu osobowości na obraz Boży.

Wraz z postępem choroby mnożą się kłamstwa, coraz więcej ludzi zostaje wciągniętych w sieć nieszczerości. Dlatego według Biblii alkoholizm jest poważnym grzechem. Ponieważ nieszczerość i kłamstwo są przeciwne sposobowi myślenia, jakiego pragnie Bóg. Widzi nas na wylot, dlatego wierząc w to, powinniśmy być przed Nim przejrzysti. Alkoholik zawsze znajdzie sposobność, aby gotówka i alkohol, okazja i miejsce do wypicia były dostępne. Swoje plany ukryje pod kłamstwami, a potrzeba coraz więcej kłamstw, by brzmiały one wiarygodnie. Styl życia oparty na kłamstwie często prowadzi do kłamania w kwestiach, w których nie ma potrzeby kłamać – kłamstwo staje się przymusowe. To skrajne zachowanie powinno być podmiotem kuracji alkoholika – nie tylko sam powód spożywania alkoholu i potrzeba zaprzestania.

Klasycznym błędem opiekunów jest próba wyciągnięcia od alkoholika obietnicy, że nie będzie więcej pić. Alkoholizm polega na zwodzeniu samego siebie, kłamaniu, ciągłych niepowodzeniach. Częścią alkoholizmu jest, że alkoholik nie dotrzymuje takich obietnic. Dopóki nie pokona etapu zaprzeczania. Co więcej, złamana obietnica wzmacnia poczucie winy alkoholika i nienawiść do samego siebie, a są to zasadnicze powody, dla których on czy ona piją. To tylko pogłębia problem.

Trudno wytłumaczyć ‘dlaczego’ dochodzi do alkoholizmu. Jego przyczyny są nam nieznane. Ale generalnie wydajemy się być dobrze wyposażonymi w zmaganiach z problemami, jeśli wiemy ‘dlaczego’ coś ma miejsce. Sama ‘tajemnica’ alkoholizmu jest czynnikiem, który sprawia, że trudno zaakceptować go jako chorobę. Być może należy z uczuciem wyjaśnić to alkoholikowi. Zapomnieć ‘dlaczego’. Faktem jest, że alkoholik jest alkoholikiem. Zaakceptowanie niewytłumaczalnego od razu kieruje alkoholika do wiary w Boga, niejasnej ‘siły wyższej’, o której Anonimowi

Alkoholicy mówią w swoich '12 krokach'. Tajemnica alkoholizmu sprawia, że dotknięty nim zwraca się ku Bogu. Z pewnością dlatego niewierzący psychiatra Carl Jung przyznał, że nie jest w stanie leczyć alkoholizmu. Wykracza on poza możliwości środków farmakologicznych i poza możliwości psychologii. Doświadczenie w zmaganiach z grzechem / chorobą uczy, że naprawdę „droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem” (Jr 10:23). Wyjaśnia to, dlaczego nawet niewierzący alkoholicy często wydają się posiadać pewną wyostrzoną duchową świadomość, która towarzyszy im podczas ich zmagania. Wszystko, co powinniśmy uczynić, to zaprząć Bożą prawdę do zwrócenia i zatrzymania uwagi tych walczących mężczyzn i kobiet w niezrozumiałej dla nich potrzebie Boga i Jego Prawdy.

I na zakończenie – pamiętaj, że alkoholizm nie zna barier. Dotyka wszystkich od prezydenta do chłopca w Rosji [i wszystkich pomiędzy]. Istnieje stereotyp, że problemem tym dotkniętych jest więcej mężczyzn niż kobiet, ale nawet w Rosji jest to coraz mniej prawdziwe. W Stanach Zjednoczonych, w przybliżeniu 50% alkoholików to kobiety. Zauważono, że kobietom alkoholikom przypisywane jest większe społeczne znamię niż mężczyznom, dlatego jest im znacznie trudniej wyjść poza fazę 'zaprzeczania'. Ich rodziny powinny być wyczułone na ten fakt.

### **Głębsze rozważania**

Wiara, że Bóg widzi i zna wszystkie rzeczy

### **Nie ma ukrytych grzechów**

Job wiedział o tym, dlatego powiedział, że niemożliwe jest, aby, np. pożądał kobiety, skoro naprawdę wierzył (a utrzymywał, że wierzy), że Bóg jest wszechwiedzący. „Nie spojrzę pożądliwie na pannę [co sugerowali jego przyjaciele]...Czyż On nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków?” (Job 31:4). Podobnie Bóg musiał przypominać Izraelowi: „Czy zdoła się kto ukryć w kryjówkach, abym Ja go nie widział? – mówi Pan. Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię?” (Jr 23:24). Kontekst nawołuje ludzi, by porzucili swoje grzechy. Powinniśmy się starać, aby wejść do Królestwa, *ponieważ* Bóg zna absolutnie każdą naszą myśl i każdy czyn i ostatecznie osądzi je (Hbr 4;11-13). Kazanie na Górze głównie opiera się na tłumaczeniu faktu, że Bóg widzi i zna wszystkie rzeczy w praktyce. Nasze myśli równają się naszym czynom, ale często myślimy, że fakt iż jesteśmy dość sprytni, by nie wyrażać ich czynami, stanowi w jakiś sposób mniejszy grzech. Ale Bóg widzi nasze myśli z daleka. Zdanie sobie z tego sprawy pomoże nam uniknąć największego niebezpieczeństwa w religijnym życiu – posiadania zewnętrznej formy duchowości, podczas gdy wewnątrz jesteśmy martwi. Brat

Fred Barling powiedział: „Bóg kocha człowieka, który jest szczery na wylot; w którym to co „zewnątrzne” i „wewnętrzne” stanowią jedno; którego dominującym przekonaniem jest, że „Tyś Bóg, który mnie widzi””. Zauważ, w jaki sposób Pan Jezus zaczyna każdy ze Swoich listów do zborów słowami: „Znam...” lub „Wiem...”. Jego wszechwiedza odnośnie Jego ludu powinna motywować nas do stosownego zachowania. Krytyka tych zborów wskazuje, że *nie* doceniano faktu iż On zna ich i sposoby ich postępowania. Anna zastanawiała się nad Bożą wszechwiedzą i na tej podstawie powiedziała Peninnie, by ta nie była dumna i nie sprawiała jej przykrości: „Nie mówcie ustawicznie wyniośle, Niech nie wychodzi zuchwalstwo z ust waszych, Gdyż Pan jest Bogiem, który wszystko wie, Bogiem, który waży uczynki” obecnie, *ponieważ* widzi i zna wszystkie rzeczy (1. Sm 2:3).

Język hebrajski odzwierciedla pewną prawdziwość odnośnie natury Bożych dróg. Popularne hebrajskie słowo oznaczające 'widzieć', zwłaszcza użyte w odniesieniu do Boga 'widzącego', znaczy także 'upatrzeć'. Abraham pocieszał Izaaka, że „Bóg upatrzy (obmyśli BG) sobie jagnię” (Rdz 22:8) i dlatego nazwał to miejsce 'Jehovah-Jireh', co znaczy „Pan zaopatruje” (Rdz 22:14). Użyto tego samego słowa, kiedy Saul prosił swego sługę, aby ten „rozejrzał się” za grajkami dla niego (1. Sm 16:17). Hagar mówiąc: „Tyś Bóg, który mnie widzi” (Rdz 16:13) wyraziła swoją wdzięczność za Bożą troskę o nią. W praktyce fakt iż Bóg widzi i zna wszystkie rzeczy znaczy, że może On i będzie skutkiem tego wspierał nas w sytuacjach życiowych, bo widzi i zna wszystkie rzeczy.

### **Otwartość wobec Boga**

Fakt, że Bóg widzi i zna wszystkie rzeczy znaczy, że możemy otworzyć przed Nim nasze życie w modlitwie i rozważaniach. Jeremiasz napisał: „poruczyłem moją sprawę” przed Panem, ponieważ wiedział, że Bóg „bada nerki i serce” (Jr 11:20). Być może dlatego ludzie tacy jak Jeremiasz odnosili się w pewien sposób 'szorstko' wobec Boga. Cokolwiek czuli wobec Boga, mówili Mu o tym. Wiedzieli, że Bóg zna ich myśli... nie było i nie ma powodu przemawiać pięknymi słowami do Boga w modlitwie, kiedy w sercu ma się żal. Psalmiści przemawiali do Boga w znacznie bardziej 'szorstki' sposób aniżeli my to robimy. Wylewali swoje uczucia, gniew, mówili o swoich obawach przed wrogami, niemożności zrozumienia postępowania Boga...wszystko to wyrzucali z siebie. Wydaje się, że nie zachowują rezerwy wobec Boga, mówią do Niego tak, jak gdyby był ich przyjacielem czy znajomym. Dawid błaga Boga: 'pomścij sprawę moją' (Ps 35:23), mówi o swej prawości i pragnie, by Bóg go osądził. Podobnie jest z prorokami, czasami wykrzyknikami podkreślają komentarz do świeżo wypowiedzianego

proroctwa. Uczucie, jakie często wydaje się być udziałem Dawida można wyrazić słowami: „Do licha z tymi ludźmi!”, ale mówił o tym Bogu i Jego prosił o potępienie dla nich. Kiedy tak jak Dawid czujemy, że nasi przeciwnicy są niesprawiedliwi, możemy:

1. Szukać zemsty. Ale według Biblii nie powinniśmy tak postępować.
2. Wyprzeć się uczucia bólu i złości. Ale w jakiś sposób wydostają się one na powierzchnię i dołączamy do milionów zranionych na tym świecie ludzi, którzy w jakiś sposób 'wezmą odwet' na innych.
3. Możemy też postąpić tak, jak postąpił Dawid. Zebrać te uczucia, dokładnie takimi jakie one są, nie łagodząc ich w żaden sposób ...i przedstawić je Bogu. Wylać je wszystkie w modlitwie, Jemu pozostawiając rozwiązanie. W ostateczności, odpowiada to wnioskowi nowoczesnej psychiatrii – nie możemy wyeliminować naszych uczuć, powinniśmy więc wyrazić je we właściwy sposób.

Ten ostatni sposób polega na zrozumieniu pomstującej treści Psalmów. Ten wylew ludzkich uczuć odczytywany był przez Boga jako modlitwa. Autor Psalmu 137 siedział zły i sfrustrowany na brzegu babilońskiej rzeki, zawiesił swoją lutnię na wierzbowej gałęzi, był przedmiotem drwin zwycięskich żołnierzy babilońskich, którzy wzięli go w niewolę...był *bardzo* zły na nich. Zwłaszcza kiedy zmuszali go do śpiewania jednej ze świątynnych pieśni („Śpiewajcie nam jakąś pieśń Syjonu”). I jak to czyni zgorzkniały człowiek, jego myśli od jednego cierpienia przeszły do drugiego. Przypomniał sobie, że kiedy najechano Babilon, Edomici nie udzielili pomocy swoim hebrajskim braciom (Ab 11,12). Zachęcali babilońskich żołnierzy niszczących świątynię, mówiąc: „Zburzcie je, zburzcie je, aż do samych posad!”. W gniewie i gorczy Żyd ten płacząc modlił się wspominając Syjon: „Córko babilońska...kto ci odpłaci to, coś nam wyrządziła! Błogosławiony, kto pochwyli I roztrzaska niemowlęta twoje o skałę” (:8,9). Bóg odczytał pełne gniewu słowa jako modlitwę i w pewien sposób zostaną one wypełnione. Słowa te odnajdujemy w Ks. Objawienia 18:8,21 i mówią one o tym, co ostatecznie spotka Babilon. W jego duchowe dzieci zostanie rzucona skała Chrystusowa, kamień, o którym czytamy w Ks. Daniela 2:44, w dniu Jego powrotu. Rozwali na kawałki wiedzionych przez Babilon ludzi, którzy sprzeciwiają Mu się.

Psalmy te stanowią dla nas wyzwanie, ponieważ pokazują, w jaki sposób nasi pierwsi bracia wylewali swoje dusze, swój gniew, swoje wątpliwości, obawy i radości...przed Bogiem, który słyszy modlitwę, przed Bogiem, który współczuje nam, który rozumie *nasze* uczucia, *który widzi i zna wszystkie rzeczy w ludzkim sercu*, co więcej przez

naszego Pana Jezusa Chrystusa. I powinniśmy zapytać czy nasze modlitwy wypełniają te kryteria, czy też spełniłyśmy do bagna przeciętności, te same wyrażenia, te same stare słowa i tematy... a nawet gorzej, czy możliwe jest, abyśmy uważali, że Bóg tylko widzi i słyszy słowa, które wypowiadamy do Niego w modlitwie, a ignoruje nasze inne uczucia i myśli? Dlatego rozumiejąc, że On widzi i zna wszystkie rzeczy, wylewajmy przed Nim całe nasze wnętrze. A zmagając się z gniewem i bólem odnajdziemy cudowne ukojenie.

### **Nasze słowa**

Paweł dwukrotnie zapewnia swoich czytelników, że mówi prawdę, ponieważ przemawia przed obliczem Boga (2. Kor 2:17; 12:19). Fakt, że Bóg jest obecny wszędzie przez Swojego Ducha, że istnieje, powinien sprawić, że będziemy co najmniej szczerzy. W dniu sądu, potępiony Izrael pozna, że Bóg słyszał każde ich słowo; ale jeśli zaakceptujemy ten fakt obecnie, ulegniemy wpływowi naszych słów już teraz. I przez nasze słowa zostaniemy usprawiedliwieni (Ez 35:12). Rozważania nad wszechwiedzą Bogasprawiają, że dziwić nas będzie Jego wrażliwość wobec ludzkiego postępowania. Dostrzegł On nawet język ciała kobiet w Ks. Izajasza 3:16 – i potępił je za sposób, w jaki chodziły (Iz 3:16). Tak dokładnie obserwuje ludzkie zachowanie. Anna mówi Peninnie, by mowa jej nie była próżna, bo „Pan jest Bogiem, który wszystko wie, Bogiem, który waży uczynki”, tzn. nie są one osądzone natychmiast, ale z pewnością będą (1 Sm 2:3).

Ponieważ Bóg widzi i zna absolutnie wszystkie rzeczy, powinniśmy zrozumieć, że zdaje On sobie sprawę z niewypowiedzianego znaczenia naszych słów. Słowa, którymi Job wyrażał skrucę (40:5) dla Boga są słowami, którymi Job faktycznie obraża Boga, ponieważ przypuszczalnie wypowiedziane zostały dla zamaskowania wewnętrznych uczuć Joba, który uważał, że Bóg postąpił z nim niesprawiedliwie (Job 40:8). Ale kiedy Job wypowiada faktycznie te same słowa ponownie – 42:6, Bóg przyjmuje je. Dlatego zdolność Boga, aby widzieć wnętrza duszy powinna nie tylko mieć wpływ na nasze słowa, ale ukazać szczerą naszego serca za słowami, których używamy.

### **Pamiętaj o Bogu**

Prawdopodobnie celowa dwuznaczność została zawarta w hebrajskim tekście w Ks. Izajasza 44:21: „Izraelu, nie zapomnę o tobie”, przetłumaczonym na marginesie Revised Version: „nie zapomnij o mnie”. Fakt, że Bóg nigdy nie zapomina powinien stanowić dla nas inspirację, aby nie zapominać o Nim w trakcie pełnienia codziennych obowiązków. Postępować tak, jak gdyby Bóg nie widział naszego zachowania, to faktycznie zaprzeczać Jego

istnieniu. Babilon postępował tak jak postępował uważając, że „Nikt mnie nie widzi...Ja jestem i nie ma żadnej” (Iz 47:10). Przywłaszczyli sobie język Boga, odgrywali Boga myśląc, że postępowanie ich nie było widziane przez jakąkolwiek siłę wyższą. Wszyscy mamy okropną, przerażającą skłonność do postępowania w ten sposób.

### **1.3 Niektóre aspekty medyczne**

Alkoholizm to błędna spirala upadku tak, jak oddawanie się *jakiemukolwiek* grzechowi. Oczywiście doprowadza do fizycznej samo destrukcji. Wątroba metabolizuje alkohol, a długotrwałe używanie alkoholu w dużych ilościach prowadzi do marskości wątroby – jest poraniona i powstają narośle. Słabe zdrowie alkoholika prowadzi do jeszcze głębszej depresji i poczucia beznadziejności, a tym samym do wzmożonego picia. Alkohol natychmiast dostaje się do krwiobiegu i dalej do mózgu, gdzie działa na korę mózgową, która kieruje pamięcią, uczuciami, sumieniem i osądem. Od razu dostrzegamy moralną kwestię tkwiącą w alkoholizmie i pijaństwie. Alkohol jest środkiem uspokajającym, musisz więc mieć świadomość, że powoduje wiele innych problemów w życiu alkoholika, który spożywa go regularnie i w dużych ilościach. Ponieważ jest środkiem uspokajającym, alkoholik będzie miał problemy natury seksualnej – impotencja i trudności w osiągnięciu orgazmu. Zniszczona przez alkohol wątroba powoduje także zmiany hormonalne. Wątroba przestaje należycie rozkładać testosteron, co prowadzi do 50% spadku produkcji męskiego hormonu. W odniesieniu do kobiet, zniszczona wątroba nie jest w stanie należycie przekształcać estrogen w estradiol, co zakłóca proces nawilżenia pochwy i cykl menstruacyjny. Towarzyszące alkoholikowi zmiany nastroju czasami prowadzą do gwałtownych zachowań fizycznych lub werbalnych, jakich nie dopuściliby się zachowując trzeźwość. Alkohol jest rozpuszczalny zarówno w wodzie jak i w tłuszczach, dlatego z łatwością atakuje komórki nerwowe, co może doprowadzić do uszkodzenia systemu nerwowego bądź mózgu. Tym samym, złe zachowanie pod wpływem alkoholu prowadzi do destrukcji rodzin czy związków, często nieodwracalnych. Oczywiście, często problemem stają się pieniądze. Alkoholik, on czy ona, wydaje ogromne kwoty na picie, ale ryzykuje utratę zatrudnienia. Obawa przed tym często przytłacza rodzinę alkoholika. Alkoholik usprawia system picia obwiniając rodzinę i przyjaciół, i stara się ich unikać. „Ponieważ alkohol zawiera puste kalorie, jest mu ciepło i czuje się syty, dlatego lekceważy właściwe odżywianie się. Zaczyna się niedożywienie” <sup>(4)</sup>, a błędne koło załamania zdrowotnego trwa. Regularne i treściwe żywienie alkoholika stanowi jeden ze sposobów pomagania jemu lub jej – chociaż oczywiście nie zapobiegnie to całkowicie marskości.

Szekspir napisał, że ludzie powinni pożerać swoich wrogów, aby zdobyć ich umysły. Istnieje pewien fizyczny element choroby, często widoczny w niepoohamowanej ochocie na pojedynczy kieliszek, co przedstawia metaboliczną reakcję na alkoholowy narkotyk. Rozwijają się fizyczna zależność. Ale będziemy podkreślać, że alkoholizm jest w dużej mierze chorobą umysłu, ponieważ alkoholik ciągle pije ze względu na mentalność, w której tkwi; dlatego kuracja wiąże się ze sprawami ducha / umysłu. Alkoholik nie może ufać samemu sobie, swoim myślom, uczuciom czy najlepszym intencjom. Przekonują samych siebie, że wypiją tylko jednego, a nieuchronnie kończą na pijaństwie. Ochota na alkohol i potrzeba przetrwania będąc aktywnym alkoholikiem czynią z nich całkowitych egocentryków; ludzie stają się [podświadomie] podmiotami manipulacji, aby alkoholizm mógł trwać. Jest to choroba, którą umysł stara się kontynuować wszelkimi sposobami. Dziwną rzeczą jest fakt, że nasza kultura wspiera kult własnego dobra; kłamstwo dla sfinalizowania kontraktu uznawane jest za spryt; nadmiar pożywienia, ubrania, dobra materialne, domy itd., widziane są jako oznaki sukcesu. Opętanie pieniędzmi i pracoholizm uważane są za część cudownego kapitalistycznego snu. Poleganie na sile wyższej, uznanie własnych ograniczeń... uznawane są za słabość. Ale kłamstwa, obsesja na własnym punkcie, przesadne zachowanie, itd. są tak samo częścią alkoholizmu. Dlatego zerwanie z alkoholizmem ma coś wspólnego ze sprzeciwem wobec przyjętych wzorców. Nauka Jezusa właściwie rozumiana jest nauką radykalną. Tutaj ponownie 'prawda ewangelii' może być decydującym motywem w przezwyciężaniu alkoholizmu.

Zagabywani o swoje zachowanie i czynienie tego, co czynią, dają bezpretensjonalną odpowiedź: „Po prostu nie wiem, co się stało”. Pod ostrzałem pytań ze strony rodziny: „Czy zgłupiałeś?... Nie zależy ci?... Dlaczego nie możesz po prostu powiedzieć nie?”, dostrzegają prawdziwość sytuacji, ale zwodniczy umysł odrzuci ją. Stają się coraz mniej dostępni dla swoich bliskich, np. dzieci. Ich umysły opętane są myślą o zdobyciu i spożyciu alkoholu. Odbija się to na ich pracy, ryzykują utratę pracy i rodziny. Krąg się powiększa. Osobowość i ciało są niszczone, ale nabawiają się tak niskiej samooceny, że przestają się z tym liczyć. Kiedy w końcu przestają się wypierać i zdadzą sobie z tego sprawę, należy pozwolić, by ogromny nacisk, jaki Biblia kładzie na wartość ludzkiej osoby, dotarł do alkoholika z całą swą mocą. Zazwyczaj dochodzi do tego po okresie trzeźwości, aczkolwiek krótkim.

Kiedy zrobisz alkoholikowi badanie krwi w okresie jego trzeźwości krew pozbawiona będzie czynników chorobowych obecnych np. u stosujących narkotyki. Ale tak, jak w przypadku każdego środka, im więcej alkoholu się spożywa, tym większa staje się tolerancja

organizmu, i tym więcej potrzeba, by odtworzyć poprzedni poziom spokoju, relaksacji, pozytywnych uczuć, itp. Dlatego wcale nie trzeba być macho, by powiedzieć: 'Mogę wypić morze piwa, a nie będzie tego widać!'. Człowiek, który tak mówi ma problem i szybko zmierza do tragicznego, pożałowania godnego samo zatracenia. Ponieważ alkohol bezustannie jest wlewany w ciało, wzrasta głębokie pragnienie, które trzeba zaspokoić. Jest to żywa przypowieść o naszej reakcji na regularne grzeszenie. Ciało uzależnia się od regularnego spożycia alkoholu. Picie przestaje być częścią życia towarzyskiego, alkoholik zaczyna pić samotnie. W końcu popada w całkowite uzależnienie od alkoholu, częściej jest pijany niż trzeźwy. Kiedy narkomani odstawiają większość narkotyków, nawet heroinę, występują ostre symptomy zaniechania nałogu, ale zwykle nie zagrażają one życiu. Z alkoholem jest inaczej. Zatwardziały alkoholik, który nagle przestaje pić, powinien robić to na specjalistycznym oddziale odtruwania pod okiem profesjonalistów. Od 8 do 24% alkoholików umiera ze względu na gwałtowność reakcji po nagłym odstawieniu alkoholu<sup>(5)</sup>. Zabijają się, by żyć. Wspominam o tym gdyż właśnie z tego powodu nie ma sensu krzyczenie do takiej osoby: 'natychmiast przestań pić, zupełnie, ale już!!!' – zwłaszcza jeśli mieszkają w środowisku wiejskim, z dala od pomocy medycznej. Fizyczne powstrzymanie takiej osoby od dostępu do alkoholu na tym poziomie uzależnienia może być równoznaczne z zabiciem jej. Jeśli naprawdę chcesz zmusić kogoś do zaniechania picia, należy upewnić się, że zorganizowane zostanie profesjonalne odtrucie. Każdemu pijącemu 'towarzysko' dobrze by zrobiła wizyta na oddziale detoksykacji. Zobaczysz jak ludzie – ludzie, którzy kiedyś byli szczęśliwymi małżonkami, czy dobrymi przedsiębiorcami – trzęsą się, mogą chodzić tylko opierając się o ścianę czy poręcz, krzyczą bojąc się nie wiadomo czego; kobiety płaczą nękane realnymi snami na jawie, w przekonaniu, że coś pełza po ich ciele...to by wystarczyło byś przyrzekł, że nie będziesz już pić, a na pewno nigdy nie zaproponujesz alkoholu osobie, której pochodzenia nie znasz. I niewiele można zrobić, by przerwać tę mękę. Trzeba przez nią przejść. Tego wymaga oczyszczenie od alkoholu. Dlatego wcale nie jest łatwo naciskać na alkoholika, aby przestał pić raz na zawsze, „natychmiast!!”. Jeśli twój zatwardziały alkoholik naprawdę przestał pić zupełnie i natychmiast, skutki dla niego lub dla niej będą tak opłakane i dramatyczne, że prawdopodobnie wywołają twoje przerażenie i żałować będziesz, że nie masz dostępu do pomocy medycznej. Po prostu nie wiesz, co robić. Niech twoje oczekiwania wobec alkoholika będą realne. I poszukaj profesjonalnej pomocy.

### **Środki farmakologiczne**

Wiele mówiono o środkach antagonistach alkoholu. Pod ich wpływem, po spożyciu alkoholu ciało ulega bardzo gwałtownej negatywnej reakcji. Ale środki te właściwie nie redukuje chęci wypicia, ale raczej zaledwie stwarzają wybór pomiędzy dwiema karami. Duchowe podejście obejmujące modlitwę do Boga i otrzymaniu wsparcia od innych jest jedynym sposobem na osiągnięcie stałej abstynencji. Alkoholizm polega na poddawaniu się pokusie, i w pierwszym rzędzie jest to kwestia duchowa, której nie można kontrolować środkami farmakologicznymi.

## **Genetyka**

Zauważono, że alkoholizm ma tendencję do bycia cechą rodzinną. Obserwacja ta może być w niebezpieczny sposób nadużywana tam, gdzie alkoholik usprawiedliwia swój grzech pojęciem, że jest to nieuniknione, a on czy ona są bezradnymi ofiarami. W swojej naturze psychologia alkoholizmu [a jest to zasadniczo choroba umysłu] szuka usprawiedliwienia. Alkoholik skłonny jest więc doczepiać się do tego genetycznego argumentu. Alkoholicy w Rosji często mówią mi, że jest to rosyjska cecha dziedziczna. Rodzina alkoholika powinna oczywiście podkreślać, że nie wszyscy jej członkowie są alkoholikami; a Bóg nie potępi zdecydowanie zachowania, które jest nieuniknione. Nie ma kogoś takiego jak nieuchronny grzesznik. Nie jesteśmy mechanizmami kontrolowanymi przez geny. Każdy z nas jest wyjątkową osobą stworzoną przez Ojca dla Niego, dla zrealizowania w nas Jego szczególnej chwały. Niewierzący w Boga świat nie ma sensu, ani porządku, ani celu. Jeśli alkoholizm byłby kwestią genetyki, niektórzy ludzie powinni móc pić nigdy nie zostając alkoholikami. Jest to oczywiście nie prawda. Wydaje się, że istnieje genetyczna predyspozycja, wykazały ją badania bliźniąt. Ale to nie wyrocznia. Pewną rolę odgrywa element „wychowania”. Świat ma niewielkie pojęcie o naszym związku z wielkim planem Boga, w którym każdy z nas może odegrać istotną i cudowną rolę. W Chrystusie jesteśmy nowym stworzeniem (2. Kor 5:17). Alkoholik potrzebuje nowego życia, jakieś 'siły wyższej' jak to określają [celowo] Anonimowi Alkoholicy, a jest to osiągalne tylko w Chrystusie. Paweł może tryumfować: „żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie” (Ga 2:20,21).

W pewnym sensie zostaliśmy wzięci z Adama i ochrzczeni w Chrystusa. Zostaliśmy usunięci z „królestwa tego świata” i przeniesieni do „królestwa Syna Bożej miłości”. „W nim [Chrystusie] też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe”. „Ciało” wierzącego zostaje odcięte przez Chrystusa w

procesie, który zaczyna się chrztem: „Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciele waszym, wspólnie z nim ożywił” (Kol 2:12). Życie życia alkoholika, to walczyć przeciwko temu, czego pragnie i do czego zmierza Pan Jezus. W ciele nie możemy zadowolić Boga. Dlatego zostało odcięte w doskonałej ofierze Jezusa i utożsamiamy się osobiście z tym osiągnięciem przez chrzest. Te słowa Pawła mówią, że powtarzane, kontynuowane grzeszne zachowanie jest nieuniknione i nie może zostać uleczone. W perspektywie, dla wierzącego alkoholika chodzi o grzech. W perspektywie, alkoholizm został odcięty od niego. Musimy „uważać siebie za umarłych dla grzechu” skoro jesteśmy ochrzczeni (Rz 6:11), a uporczywym pić nie można tego osiągnąć. Trwając w grzechu niszczyliśmy swoją wspólnotę, ale nie zasadniczy związek z Ojcem i Synem. Zostając raz bratem w Chrystusie, zawsze jest się bratem – co najmniej, tak dalece, jak wolno nam osądzać. Z tych powodów szczerze zalecam rodzinie niewierzącego alkoholika do nauczania go lub jej, do znalezienia czasu i miejsca, by wyjaśnić nauki i ich cudowność. Ponieważ w prawdzie, w obliczu realnego Chrystusa, konkretnej Nadziei Królestwa, nadziei samowolnego Izraela...jedynie w tych rzeczach istnieje ostateczna 'siła wyższa', która może całkowicie odmienić życie. Dlatego osobiście nie jestem przeciwny ochrzczeniu zadeklarowanego alkoholika. Doprawdy, skoro dotarli do punktu, w którym przyznali się do swoich problemów i rozpaczliwie szukają łaski Bożej oraz pomocy będąc w potrzebie, wydaje mi się, że jest to istotna część procesu ich uzdrowienia. Wielu alkoholików przyznaje się, że myślą o Bogu w swoim nieszczęściu. Prawie wszyscy mówią, że wierzą w Boga i chcą polegać na Nim. Ale w ich umysłach tkwi wyobrażenie Boga pozbawionego mocy. Trzeba ich nauczyć tego kim On jest, rzeczywistości Jego osobowego istnienia. Nie jest On ideą, kulturowym wytworem, któremu brak mocy. Jest realny. Jest. Żarliwie interesuje go życie i przeznaczenie Jego dzieci.

### ***Głębsze rozważania***

*Wiara, że istoty ludzkie zostały stworzone przez Boga*

Ponieważ zostaliśmy stworzeni na obraz Boży, już sama budowa naszych ciał stanowi imperatyw do tego, by oddać się całkowicie Jego sprawie (Mt 22:19-21). Cokolwiek nosi Boży obraz, tj. nasze ciała, musi być oddane Jemu. „On nas uczynił i do niego należymy” (Ps 100:3). W praktyce, musimy być Jego *ponieważ* jest On naszym stwórcą. Nie jest więc tak, że raczej wierzymy w stworzenie niż ewolucję, co więcej, taka wiara w stworzenie powinna ukazać życie przekazane temu stwórcy. Bóg stworzył człowieka na Swoją własny

obraz, dlatego nie powinniśmy przeklinać ludzi (Jk 3:9). Z racji obrazu, jaki noszą, mamy traktować wszystkich ludzi tak, jak odnosilibyśmy się do Boga Samego; nie możemy traktować niektórych ludzi tak, jak potraktowalibyśmy zwierzęta, które nie są na obraz Boga. Ponieważ jesteśmy stworzeni na obraz Boży, dlatego nie powinniśmy zabijać innych ludzi (Rdz 9:6). Zasadniczo to samo mówi Jakub nauczając, że skoro jesteśmy na obraz Boży, nie powinniśmy przeklinać innych. Przekląć człowieka to znaczy zabić go. Na tym polega aluzja Jakuba do Ks. Rodzaju. Po prostu, szacunek dla innych osób nabywany jest przez trwałe rozważania nad tym, że one także zostały stworzone na obraz Boży.

### **Pilnujmy naszego zachowania**

Ps 94:8,9 mówi głupcom, by zmyślili i pilnowali swego zachowania, bo: „Czy Ten, który uczynił ucho, nie słyszy? Czy nie widzi Ten, kto ukształtował oko?”. Rozważania nad faktem, że Bóg naprawdę jest naszym osobistym projektantem i stwórcą obudzą w nas świadomość, że tym samym widzi On i zna wszystkie rzeczy. Te podstawowe zasady mocno powiązane, napominają nas, by żyć i wypowiadać się w świadomości, że jesteśmy w obecności naszego stwórcy. I pamiętaj, że właśnie rozważania nad zasięgiem i naturą twórczej mocy Boga doprowadziły Joba do skruchy. Nie jest to kwestia, którą możemy biernie rozważać, ponieważ: „Ręce twoje uczyniły mnie i ukształtowały, [dlatego] Daj mi rozum, abym się nauczył przykazań twoich” (Ps 119:73). Dawid rozumiał, że skoro został stworzony na fizyczny obraz Boga, to jego powinnością jest pragnienie duchowej przemiany na Jego moralny obraz. Dlatego szukał wsparcia, by okazać posłuszeństwo Bożej woli.

### **Trud**

Często zapomina się, że praca jest konsekwencją stworzenia, nie upadku. Została zaplanowana przez Boga jako środek do współdziałania z Nim i samo spełnienia tak, jak On to zaplanował. Dlatego tak niepoprawny jest duch lenistwa, wpajany przez kulturę alkoholu. Stało się niemal sprawą ambicji wygospodarowanie jak najwięcej czasu na 'odpoczynek' z butelką, podczas gdy, praca w jakiegokolwiek formie zaplanowana była przez Boga od momentu stworzenia.

### **Wartość ludzi**

Tylko ci, którzy wierzą, że zostali stworzeni przez Boga i posiadają możliwość wiecznego odkupienia mogą szczerze dostrzec wartość ludzi. Tylko oni mogą pojąć wartość istot ludzkich, które nie są tylko zwierzętami, potrafią dostrzec cud ludzkiego życia, co zainspiruje nas do szukania sposobów zbawienia ludzi przez głoszenie

Ewangelii. John Scott słusznie napisał: „Tam, gdzie istoty ludzkie są niedoceniane, wszystko w społeczeństwie ulega zepsuciu. Gardzi się kobietami i dziećmi; chorych uważa się za uciążliwość, starych za ciężar; mniejszości narodowe są dyskryminowane; kapitalizm pokazuje swoją najbrzydszą twarz; eksploatuje się pracę w kopalniach i fabrykach; przestępcy traktowani są bezwzględnie w więzieniach; opozycję się tłumi;...niewierzący pozostawieni są na śmierć w swoim zagubieniu; nie ma wolności, godności, czy beztrudnej radości; życie ludzkie wydaje się nie być warte życia, ponieważ nie jest już ludzkim życiem. Ale kiedy ceni się ludzi, ze względu na ich wartości wewnętrzne, wszystko ulega zmianie: kobiety i dzieci są szanowane, troszczy się o chorych, a ludziom starym pozwala się żyć i umierać z godnością; dysydentów się wysłuchuje, więźniów resocjalizuje, a mniejszości chroni; robotnicy otrzymują słuszne wynagrodzenie, przyzwoite warunki pracy i pewien udział w zarządzaniu; ewangelia zaś dociera do krańców ziemi. Dlaczego? Ponieważ ludzie mają znaczenie, ponieważ każdy mężczyzna, kobieta i dziecko jest ważne jako istota ludzka stworzona na obraz Boga”.

#### **1.4 Wina**

Życie każdego alkoholika składa się z nieudanych prób porzucenia nałogu. Alkoholicy często podejmują leczenie i rezygnują z niego dziesięć albo więcej razy – ale często żałują każdego okresu pijaństwa i obiecują samym sobie, że więcej się to nie powtórzy. Takie postępowanie wzmacnia głębokie poczucie winy i osobistego niepowodzenia. W sercu większość alkoholików zdaje sobie sprawę, że postępowanie ich jest niewłaściwe. Tym samym alkoholik różni się nie tylko przesadnym poczuciem winy, ale także z racji choroby charakteryzującej się alergią ciała połączoną z obsesją umysłu. Według Chrystadelfian dotkniętych alkoholizmem jest to wyjątkowo dotkliwie. Konflikt pomiędzy ich przekonaniem a postępowaniem staje się nieznośny, a pijaństwo jest łatwym sposobem ucieczki. Badania dowiodły, że: „48% członków społeczności Baptistów spożywa napoje alkoholowe. Warto zauważyć, że 18% z nich popada w alkoholizm. Powodem prawdopodobnie jest poczucie winy...ponieważ bardziej go doświadczają, kiedy piją”<sup>(6)</sup>.

Poczucie winy sprawia, że alkoholik czuje się podle i wstrętne. Bez względu na to, jaką ilość makijażu kobieta alkoholiczka przykryje twarz, zna swoje wynędzniałe oblicze. Wina jest częścią błędnej spirali upadku. Alkoholik wie, że on czy ona, zbezcześcił obraz Boży, na który został stworzony, i nie chodzi o to, by przyznali się do tego. Na pewnym poziomie świadomości wiedzą o tym, tym bardziej jeśli są Chrystadelfianami.

#### **Ostrzeżenie**

Może się zdarzyć, że członkowie najbliższej rodziny są wobec siebie nadzwyczaj krytyczni. Pozbawiona współczucia rodzina może przypisać miano 'alkoholika' komuś, kto upija się tylko okazjonalnie, wzbudzając poczucie winy, które wiedzie do upadku, a okrutny zarzut – 'alkoholik' – stanie się prawdą. Wskaźniki faktycznego alkoholizmu pozwalające odróżnić go od chwil słabości obejmują:

1. Regularne picie w samotności lub ukryciu
2. Regularne pory i miejsca do wypicia, zdenerwowanie, kiedy coś staje na przeszkodzie lub zadawane są pytania
3. Zobojętnienie wobec ważnych wydarzeń rodzinnych
4. Przetrzymanywanie alkoholu w kilku miejscach, np. w domu, samochodzie, biurze, na podwórku
5. Szybkie wypijanie każdej porcji alkoholu
6. Potrzeba picia dla zachowania czystego umysłu
7. Woli pić niż jeść

### **1.5 Natura grzechu i pokusy**

Tutaj możemy wprowadzić w życie charakterystyczne dla Chrystadelfian rozumienie diabła. Nie ma smoka czy osoby nazywanej diabłem, która byłaby odpowiedzialna za twoje pokusy, ani żadnego Anioła, który spadł z dziewięćdziesiątego dziewiątego piętra, który czeka by pochwycić cię w chwilach słabości. Sami posiadamy źródło pokusy w naszym własnym umyśle, własnej mowie, własnym 'sercu' jak nazywa to Biblia. To źródło złych myśli jest prawdziwym i zasadniczym 'szatanem' czy przeciwnikiem. Nie ma żadnej osoby z zewnątrz, która może wejść i zbezczścić je – niech to będzie alkohol czy heroina. Grzech pochodzi z wnętrza, „z serca ludzkiego” (Mk 7:15,21-23). Umysł ludzki jest areną zasadniczych duchowych zmagania.

Grzech przez swoją naturę zaciska pętlę na ludzkim życiu. Im częściej jest praktykowany, tym mocniejszy staje się zacisk. Sam musisz tego doświadczyć. Popelniasz jakiś grzech po raz pierwszy. Jesteś głęboko dotknięty swoim zachowaniem i szczerze żałujesz przed Panem. Następnym razem, kiedy postąpisz tak samo, uczucia oburzenia i żalu są o wiele słabsze. Jeśli postąpisz tak znowu, i znowu, i znowu....staje się to sposobem bycia, a sumienie w dużej mierze staje się odrętwiałe. Fakt ten jest fizycznie widoczny w przypadku uzależnienia od alkoholu czy narkotyków. Uzależniony potrzebuje coraz więcej alkoholu. Jest to postępująca choroba tak,

jak sam grzech jest postępujący. Metabolizm ciała alkoholika ulega zmianie, staje się odrętwiałe tak, jak duchowy wizerunek, poprzez wypieranie się i żądanie efektywniejszego zadowalania ciała. dostrzegam pewne podobieństwo z homoseksualizmem. Nikt nie rodzi się gejem. Ale praktykując regularnie ten grzech, homoseksualiści nabywają psychologię, a możliwe nawet pewne fizyczne cechy, które stanowią atrakcję dla tej samej płci, budząc 'naturalne' pożądanie. Ale jest to grzechem. Oni także potrzebują pomocy, konfrontacji z Bożym słowem, skończenia z wypieraniem się i serdecznego wsparcia, by mogli się zmienić.

### **Alkoholizm – typowy przykład grzechu?**

Dobrze znane popadanie w alkoholizm, którego doświadczają niektórzy z członków każdej społeczności, jest prawdopodobnie typowym przykładem grzechu. Wino jest symbolem kilku rzeczy, ale w ostatniej księdze Biblii jest określonym symbolem zła (Ap 14:8,10; 16:19; 17:2; 18:3). Alkoholika „ w końcu ukąsi jak wąż, wypuści jad jak żmija” (Prz 23:29-32). Wąż jest ucieleśnieniem grzechu i tym, według Salomona jest alkoholizm. Spryt węża widoczny jest w sposobie, w jaki alkoholik manipuluje wszystkim, by osiągnąć swój cel – pijaństwo. Wino i pijaństwo używane są także jako obrazy sądu Bożego (Jr 13:9-14; 48:26), być może dlatego, że pijaństwo samo w sobie staje się karą – osoba fizycznie i umysłowo staje się alkoholikiem, ponieważ jest to Boże potwierdzenie istniejącego w niej grzechu. Podobnie, jeśli ktoś świadomie odmawia przyjęcia Bożej prawdy, Bóg zsyła mu silne złudzenie, że może on nie być w stanie odnaleźć prawdziwej drogi (2. Tes 2:10).

### **Błędne cytowanie Biblii**

Zapis mówiący o kuszeniu Pana na pustyni daje wgląd w naturę sposobu działania 'szatana' ludzkiego umysłu. Możemy nawet przytaczać sobie cytaty z Biblii dla usprawiedliwienia grzechu. Podczas dyskusji z chrześcijanami – alkoholikami, jeśli zachowują szczerość, jest prawdopodobne, że przyznają się do nadużywania biblijnego tekstu dla usprawiedliwienia swojego picia. Jeśli rozmowa, w której uczestniczysz prowadzi do dyskusji o okolicznościach, w jakich Biblia mówi pozytywnie o winie, następujące uwagi mogą być pomocne:

– W czasach biblijnych, napoje alkoholowe miały inny kontekst niż obecnie. Techniki destylacji były znacznie ograniczone; nie było zamrażania, używano porowatych naczyń, które umożliwiały powietrzu kontakt z fermentującym winem, a korki rzadko były szczelne. Alkohol można destylować tylko w 'beztlenowych' warunkach, tj. takich, gdzie powietrze nie ma dostępu do cieczy.

Oceniono, że nic nie ulegnie fermentacji powyżej 10% zawartości alkoholu nie ulegając przemianie w ocet. Większość napojów alkoholowych prawdopodobnie zawierała około 2% alkoholu <sup>(7)</sup>. Wina często produkowano przez zagotowanie 'wina', co prowadziło do odparowania alkoholu, a dodając do nich wody uzyskiwano rodzaj napoju owocowego. Były to napoje łagodne i tylko ogromne ich spożycie mogło doprowadzić do nadużycia. Wina nie były także dostępne w dużych ilościach – kiedy skończyło się wino w Kanie, prawdziwym problemem było zdobycie go więcej. Produkcja win była produkcją chałupniczą. A zatem, chociaż wina były napojami alkoholowymi, generalnie były słabe w porównaniu do win produkowanych wspólnie zawierających 20% alkoholu czy napojów spirytusowych takich jak wódka, zawierających 40% i więcej.

– Skutki picia wina opisane na niektórych stronach Biblii stanowią symbol czy ilustrację / słowny obraz, ale nie usprawiedliwia to pijaństwa.

– Ps 104:14,15 mówi o błogosławieństwie wina „które rozwesela serce człowieka”. Fraza ta i sąsiadujące z nią nie mówią o wpływie plonów na ciała ludzkie, ale raczej o wpływie dobrego żniwa na uczucia zbierających je.

## **2. Zrozumienie twojej reakcji**

### **2.1 Wprowadzenie**

W ten sam sposób, w jaki alkoholik nie potrafi zrozumieć samego siebie, tajemnica alkoholizmu wciąga zakłopotane rodziny i przyjaciół w jego lub jej alkoholizm. Nie rozumieją tego, co im się przydarzyło, ani dlaczego. Często są zażenowani i czują, że nie wielu mogą zaufać. Potrzebują samo zrozumienia, aby zobaczyli, że stanowią część większego obrazka...a nie tylko kobietę, która zajmuje mieszkanie numer 42 w bloku przy Nevsky Prospect 98..., której mąż pogrążony jest w alkoholizmie i nie ma pieniędzy na uregulowanie rachunków w tym miesiącu, i dzieci nie mają ubrań, i wkrótce może stracić pracę, i jest bita regularnie, i, i, i... Musi spojrzeć na samą siebie z zewnątrz. Złość na alkoholika i ogólną sytuację są powszechne wśród tych, którzy z nimi żyją. Ks. Kapłańska 19:17 głosi: „Nie będziesz chował w sercu swoim nienawiści do brata swego. Będziesz gorliwie upominał bliźniego swego, abyś nie ponosił za niego grzechu”. Znaczy to, że jeśli nie będziemy szczerzy wobec naszego bliźniego, jeśli nie upomnimy go otwarcie i wyraźnie, to skończymy nienawidząc go. Samo zachowanie milczenia wobec krewnych alkoholika sprawi, że w końcu znienawidzisz ich.

## 2.2 Zaprzeczanie

Zacznijmy od opowiadania. Matka i syn mieszkali w jednym pokoju z ogromnym słońciem. Słoń był tak duży, że zajmował większość miejsca i poruszali się wokół niego z trudnością. Kiedykolwiek zadzwonił telefon, słoń parsknął tak głośno, że wprawiał ich w zakłopotanie i nie słyszeli dobrze swego rozmówcy. Wszystkie pieniądze wydawali na karmienie słońca. Obawiali się, że pewnego dnia słoń wstanie i rozwali sufit, a wtedy ich sąsiedzi z góry wpadną na nich. Trudno było przyjmować gości w domu. Czasami słoń zasypiał i wszystko było w pozornym porządku. Z biegiem lat matka zawsze powtarzała synowi: „Nie waż się nikomu mówić o słońcu”, a on z radością się zgadzał. Nikomu nie mówił. Kiedy odwiedzali go przyjaciele a słoń spał, przykrywał go prześcieradłami próbując go ukryć i zachowywał się tak, jakby go nie było. Chłopcem i jego matką zawładną obsesyjny strach, że ktoś mógłby się dowiedzieć o słońcu i pomyśleć, że oboje zwariowali. Wieczorami dokładnie zasłaniali zasłony, odkładali słuchawkę telefonu, kiedy słoń parsknął. Zamartwianie się o słońca, strach przed tym, co może zrobić wypełniło ich życie udręką. Każda decyzja zdominowana była obawą o słońca i możliwym zażenowaniem, gdyby ktokolwiek dowiedział się o nim. Ale każdy wiedział o obecności słońca! Ale matce i synowi zabrakło lata zanim zdali sobie z tego sprawę. Zabrakło im długie lata zanim zdali sobie sprawę z najoczywistszego faktu – każdy wiedział, że mają w mieszkaniu ogromnego słońca! Tak właśnie może wyglądać życie z alkoholikiem. Nikt nie może wiedzieć. Trzeba to ukryć. Obsesja na punkcie alkoholika czyni jego rodzinę ślepa wobec oczywistych realiów i zniekształca kontakty z innymi. Borykanie się z alkoholikiem rządzi życiem tych, którzy mieszkają z nim lub nią. Taka sytuacja nie może trwać. Jest destrukcyjna dla wszystkich nią dotkniętych. Trzeba stawić czoło naturze problemu i podjąć realny wysiłek, aby coś z tym zrobić. Przyznanie się do obecności olbrzymiego i prawdziwego słońca, co przekracza twoje indywidualne możliwości radzenia sobie z nim, stanowi początek procesu rozwiązywania problemu.

## 2.3 Pomagać czy umożliwiać?

Alkoholicy potrzebują pomocy. Ale pomóc w tej sytuacji to znaczy zrobić dla kogoś coś, czego nie może sam dokonać. Wielu żyjących z alkoholikami ulega obsesji na punkcie alkoholika i boryka się z życiem tak, jak alkoholik z piciem. Łatwo mogą pozwolić, by ich 'pomoc' zwyczajnie umożliwiała alkoholikowi ciągłe picie.

Poniższe pytania mogą pomóc w określeniu różnicy pomiędzy pomaganiem alkoholikowi a umożliwianiem kontynuowania nałogu:

1. Czy kiedykolwiek zorientowałeś (-łaś) się, że alkoholik nie czuje się dobrze, np. 'chory' dzwoni do pracodawcy, wymieniając nieprawdziwe dolegliwości?
2. Czy zaakceptowałeś (-łaś), że jesteś częściowo winien (-na) za jego (jej) picie czy zachowanie?
3. Czy unikałeś (-łaś) rozmów o jego / jej picciu z obawy na jego / jej reakcję?
4. Czy wpłaciłeś (-łaś) kaucję, by wyciągnąć jego / ją z aresztu bądź zapłaciłeś (-łaś) za niego / nią karę?
5. Czy zapłaciłeś (-łaś) rachunki, które on / ona miał zapłacić?
6. Czy pożyczałeś (-łaś) jemu / jej pieniądze?
7. Czy próbowałeś (-łaś) pić z nim / nią w nadziei umocnienia związku?
8. Czy dałeś (-łaś) jemu / jej „jeszcze jedną szansę” a potem następną i następną? W tym przypadku twoja wiarygodność wobec niego / niej stopniowo maleje.
9. Czy straszyłeś (-łaś), że odejdziesz albo 'odseparujesz się' w jakiś sposób, a tego nie uczyniłeś (-łaś)?
10. Czy dokończyłeś (-łaś) pracę czy projekt, których nie wykonał alkoholik?

W końcu wszystkie te rzeczy umożliwiają alkoholikowi picie aniżeli pomagają jemu czy jej wyrwać się z nałogu. Dlatego ocenia się, że ponad 90% alkoholików jest albo zatrudnionych albo nadają się do zatrudnienia. Chronieni są przed razami przez rodzinę i przyjaciół, i w ten sposób brną w swoim beznadziejnym, zakłamanym życiu.

Miłość chroni, wiemy o tym z 1. Listu do Koryntian 13. A prawdziwa miłość nigdy nie pragnie publicznego upokorzenia. Ale z drugiej strony w przypadku chronicznego alkoholizmu nie ma sensu ukrywanie go. Tak, jak słoń w domu, o którym mówiliśmy wcześniej, tajemnica jest prawdopodobnie 'jawna'. Sam utkniesz w przymusowej sieci nieprawdy do takiego stopnia, że choroba alkoholowa będzie oddziaływać na ciebie. Podkreśliliśmy, że wiodącą cechą tej choroby jest zwodzenie samego siebie, częścią choroby – jej decydującą częścią jest przekonanie, że się jej nie ma. Kłamstwa będą ulegały pomnażaniu zarówno na zewnątrz, jak i w mowie samego alkoholika i w końcu staną się częścią twojej duszy. Żyjąc „prawdą” w Chrystusie nie możemy tkać bezustannej sieci kłamstw i

podstępu. Musisz postawić alkoholika przed obliczem tej prostej prawdy. Bóg rozprawił się z grzechem Izraela odstępując od nich – pozwolił, by doświadczyli upadku pomimo, że to ich bolało. Amortyzowaniem upadku nie osiągniesz tego. Alkoholik musi w końcu stawić czoło samemu sobie, samotnie ze swoim stwórcą. Można napisać serdeczny list wyjaśniając dlaczego odchodzisz, ale spędzić noc poza domem, kiedy alkoholik wróci pijany. Chwilowo, powinno to zostać zorganizowane przez wszystkich nas, ponieważ ci, którzy zmuszeni są żyć z alkoholikiem, pogrążeni w obsesji, często bardzo potrzebują wsparcia tak, jak sam alkoholik.

Bóg postępuje ze Swym zbuntowanym ludem w sposób konsekwentny i przeprowadza nagłe zmiany planu, których prawdziwa łaska i miłosierdzie wymagają. Żyjący z alkoholikami często okazują bardzo zmienne, niekonsekwentne zachowanie. W jednej chwili krzyczą na alkoholika grożąc śmiercią czy rozwodem, a następnym razem ze współczuciem pomagają mu ponownie wyleczyć się z konsekwencji ostatniego picia, usprawiedliwiając się przed innymi, itp. Chętnie wysłuchują kolejnej obietnicy zmiany i biorą ją poważnie, pomimo, że wiele takich obietnic zostało złamanych. To nie jest sposób, w jaki Bóg postępuje w kwestii powtarzanego grzechu. On działa stanowczo. Podkreślam, że mówię tutaj o przewlekłym alkoholizmie, a nie o okazjonalnym pijaństwie. W końcu, z miłości, Bóg odstępuje od zatwardziałego grzesznika. Teraz rozważymy to szczegółowo.

## **2.4 Separacja**

Aby doprowadzić alkoholika do punktu, w którym przestanie wypierać się swego nałogu i następnie pomóc mu w odniesieniu zwycięstwo, trzeba zainterweniować. W taki sam sposób Bóg ingeruje w nasze beznadziejne życie, by doprowadzić nas do Siebie. Krzyż powiązany jest z obrazem Boga rozdzierającego niebiosy i zstępującego na dół. Aczkolwiek radykalna ingerencja w życie alkoholika często powinna być wyrażona poprzez odseparowanie się od niego. Postępując w ten sposób pokazujemy miłość Boga ukazaną nam na krzyżu. Nie dał Swego Syna w gniewie czy irytacji, ani dlatego że po prostu był znużony nami. Była to przemyślana, doskonała samo ofiara. I jest to wzór dla każdej rodziny Chrystadelfian, która musi odseparować się od swego alkoholika.

Alkoholizm jest grzechem. Powiedzmy to otwarcie. Otaczający nas świat przez ostatnie 100 lat pragnie umniejszyć ten prosty fakt. Alkoholizm ewoluował od bycia grzechem do bycia problemem psychologicznym, chorobą, a obecnie [do pewnego stopnia] zaledwie zaburzeniem zdrowia umysłowego. Może i tak, ale jest grzechem, bez względu na to, jakie wywołuje zaburzenia natury psychologicznej. Uświadomienie sobie tego pomoże alkoholikowi –

chrześcijaninowi ujrzenie problemu z perspektywy obcej osobie niewierzącej. Ale – jak Bóg postępuje z notorycznym grzechem? Bóg ma ogromne doświadczenie w relacjach z Izraelem, Jego przewrotnym, cudzołożnym ludem. I niestety jeszcze większe doświadczenie z nami. Kiedy Izrael ślepo zaprzedał się grzechowi, podobni byli do alkoholików – pijani i otypli wobec swoich obowiązków przed obliczem ich Boga. Jak była reakcja Boga? Nie powiedział: 'dobrze Izraelu, koniec z nami, nic od ciebie więcej nie chcę, odejść, nigdy już mnie nie zobaczysz'. Czy Bóg odrzucił Swój naród? W żaden sposób (Rz 11:12). Chciał zniszczyć wielu z nich i zacząć od nowa (Wj 33,34) – ale nigdy tak nie postąpił. Według Ozeasza czuł się jak porzucony kochanek, jak mężczyzna, który poślubił kobietę lubiącą rozwiązłość. Ich postępowanie zasmucało Go. Kochał ich głęboko. Posłał Swe sługi, a następnie Swego Syna, by przywołali ich z powrotem do Niego (Mt 21:33-38) wiedząc, że zabiją Jego umiłowanego Syna. Okazując Ojca, Jezus płakał nad Jerozolimą, gorąco pragnął, by wrócili do Ojca: „Jeruzalem, Jeruzalem...” (Mt 23:37). Przypowieść o synu marnotrawnym, w pierwszej kolejności, mówi o Ojcu gorliwie wyczekującym aż przewrotny Izrael rozproszony po pogańskim świecie wróci do Niego.

Inne biblijne świadectwo mówi o tym, jak Bóg oddalił się od Izraela odstępując od nich. Nie postąpił tak aby Go nie skalali, ani dlatego, że rozżalili czy zażenowali Go. Ciągłe wprawiali Go w zażenowanie znieważając Jego imię pośród pogan. Ale Jego miłość do nich była większa. Znosił zniewagi przez wzgląd na Swoją miłość do nich. I nigdy nie zerwie z Izraelem. Dlaczego więc odstąpił od nich? Tylko dla ich korzyści. Spójrz na biblijne świadectwo:

- Bóg opuścił Izrael, aby oczyścić ich; była to część ognia, która oczyściła ich z nieczystości (Wj 22:20-22). Odseparowanie się miało swój wyraźny cel.
- Bóg opuścił ich, by objawić nagość ich grzechu – nie chciał dłużej ukrywać go przed oczyma pogańskiego świata (Ez 23:29).
- Izajasz wykorzystuje fakt, że Bóg opuścił Izrael jako podstawę swojej apelacji, by wrócili do Niego (Iz 2:5,6). Opuścił ich, by mogli wrócić do Niego całym swoim sercem. Oczywiście zależało Mu na ich powrocie.
- Bóg mówi Izraelowi, że ze względu iż ich opuścił, oni będą Go szukać (Am 5:2,4).
- Bóg opuści Swój lud do czasu aż *zdadzą sobie sprawę*, że ich problemy spowodowane były Jego nieobecnością pośród nich (Pwt 31:17).

- W 2. Ks. Kronik 12:5,6 czytamy o tym, jak Bóg porzucił Izrael wydając ich w ręce Szyszaka; dlatego ukorzą samych siebie, a On wróci do nich.

- Opuścił Hiskiasza, może dlatego by pokazać *Hiskiaszowi*, co kryło się w jego własnym sercu – o czym Bóg wiedział bez eksperymentowania (2 Krn 32:31).

- W Ks. Nehemiasza 9:28,31 użyte zostało w dwóch znaczeniach to samo hebrajskie słowo znaczące opuścić / pozostawić. „Wtedy pozostawiłeś ich pod władzą nieprzyjaciół...Mimo to dzięki wielkiemu miłosierdziu Twemu nie wytępiłeś ich i nie opuściłeś” (BT). Bóg opuścił Izrael, ale słysząc ich płacz powrócił do nich. Ale w podstawowym znaczeniu nie opuścił ich ze względu na Swą łaskę i miłosierdzie. Chociaż Syjon czuje się opuszczony przez Boga, ostatecznie zdaje sobie sprawę, że tak nie jest (Iz 49:14). Chociaż przez chwilę będzie się wydawało, że Bóg opuścił go (Iz 54;6,7).

To wszystko być może stanowi wzór dla nas. Strasznie trudno jest opuścić alkoholika zachowując taką samą czystość pobudek, jaką posiada Bóg. Ponieważ zostałeś zraniony, obrażony, wykorzystany... i tutaj radykalnie testowana jest miłość i prawdziwe podobieństwo do Boga. Możemy zostać zmuszeni do opuszczenia (odseparowania się), ale musimy zadbać o to, by NIGDY nie usunąć możliwości, jaką jest nadzieja na wyzdrowienie, bo Bóg nigdy się nie poddaje. Zaginionej owcy szuka do czasu aż zostanie znaleziona. Nie możemy całkowicie porzucić zagubionego w alkoholizmie członka rodziny. Ale możemy odseparować się / opuścić go do pewnego stopnia. Odseparowanie Boga miało swój zamiar i cel, nie był to zwykły gniew, irytacja czy zmęczenie ludzkimi słabościami. Gdyby Bóg zachował czynny związek z Izraelem, przechodząc przez niekończący się cykl grzechu, sądu, niewyraźną skruchę, obietnice poprawy, przebaczenie, grzech, osąd... ale wówczas nie zmagają się z prawdziwymi problemami. Wskutek Jego odseparowania się mieli stawić czoła samym sobie i dojść do szczerzej skruchy, której On pragnie. A dla Boga takie odseparowanie się jest niezmiernie trudne.

Ozeasz przedstawił kilka opisów Bożej udręki serca w zmaganiach z nami, niektóre z biblijnych słów uważam za wyjątkowo ujmujące: „*Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie, zaniechać ciebie Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam, postąpić z tobą jak z Seboim? Zadrzało we mnie serce, byłem do głębi poruszony. Nie wyleję mego srogiego gniewu, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, jestem pośród ciebie jako Święty i nie przychodzę, aby niszczyć*” (Oz 11:8,9). Tutaj Wszechmocny Bóg zmagają się z Samym Sobą. Obiecał obrócić Swój

gniew przeciwko nim, zniszczyć ich sądem Sodomy, ponieważ postępowali znacznie gorzej. Nie pozwolił Sobie całkowicie tego dokonać. Ponieważ umiłował ich. Czy dalej: „Opuściłem mój dom, porzuciłem moje dziedzictwo, kochanka mojej duszy wydałem w ręce jego wrogów” (Jr 12:7; 2. Krl 21:14; Ps 78:60). Zauważ, że Bóg już wcześniej obiecał [używając tego samego hebrajskiego słowa] nigdy nie opuścić Swego ludu (1. Sm 12:22; Ps 94:14). Aczkolwiek został doprowadzony do tego potrzebami Izraela. Nie daj się więc złapać w pułapkę wcześniejszych obietnic, złożonych we wcześniejszym stadium alkoholizmu, które zawsze wspierają i lgną do grzechu. Ale odseparowanie się powinno być jedynie ostatnim środkiem ratunku.

Powinieneś odseparować się od alkoholika, może nawet fizycznie opuszczając go. Będzie to dramatyczne doświadczenie, bez względu na to jak bardzo zły jesteś na tę osobę. Ale Bóg zna twój ból i będzie blisko ciebie, bo przeszedł przez to samo ze Swymi przewrotnymi dziećmi. Odseparowanie jest konieczne dla twojego własnego dobra tak samo, jak konieczna była ich skrucha. W przeciwnym razie staniesz się współzależny, twoja indywidualność spowita będzie słabością innej osoby, nie będziesz niezależnym dzieckiem Bożym, wzrastającym jak drzewo palmy zasadzone nad strumieniami wód Bożego słowa (Ps 1:3). Trudno wyrazić, w jaki sposób pokazać to odseparowanie i każdy przypadek jest inny. Fizyczna separacja nie jest automatycznym ani koniecznym rozwiązaniem, dopóki alkoholik nie zachowuje się wobec ciebie znieważająco. Staraj się okazać miłość, ale nie współczucie, które utwierdzi alkoholika w jego niewłaściwym postępowaniu. Przenigdy nie przystępuj do odseparowania pod wpływem gniewu, ale miłości. Wyjaśnij co robisz i dlaczego. Wyjaśnij, że nie będziesz już dłużej maskować ani usprawiedliwiać alkoholika przed innymi. Nie będziesz wspierać picia dając pieniądze, kupując alkohol, zmieniając umowy, aby ukryć jego lub jej prawdopodobne pijaństwo. Wyjaśnij, że pragniesz służyć Bogu innymi sposobami niż tylko przez całkowicie zaangażowanie w życie alkoholika. Ale pociesz go, że odseparowanie nie oznacza opuszczenia. Kochasz go. Bóg kocha nas i nasze grzechy nigdy nie oddziałują na naszą pozycję przed Nim w Chrystusie, ale raczej oddziałują na nasz praktyczny związek z Nim. Wyjaśnij alkoholikowi, że próbujesz postępować szczerze w oparciu o biblijne wskazanie sposobu, w jaki Bóg postępował z Izraelem. Zapewnij go, że twoje odseparowanie od niego nie jest formą twojego osądzania go. Nie powinniśmy mylić w naszych umysłach przebaczenia z tolerancją. Podkreśl, że ty także jesteś notorycznym grzesznikiem na inne sposoby i uważaj, byś nie poczuł się bardziej prawy niż on, albo że twoja pozycja przed Bogiem jest lepsza niż jego, tylko dlatego, że twoje grzechy nie są tak jawne. Przypomnij mu werset, który mówi, że grzechy niektórych ludzi są jawne

wcześniej, przed sądem [dotyczy to alkoholików], podczas gdy grzechy innych zostaną ujawnione na sądzie (1 Tm 5:24). A ta druga kategoria, możesz to szczerze przyznać, dotyczy ciebie. I to cię martwi.

## **Odpuść i pozwól działać Bogu**

W końcu dochodzi do sytuacji, kiedy należy „odpuścić i pozwolić działać Bogu”. Ale oczywiście to nie to samo co zwykle odejście od problemu. Nie możemy ostatecznie zmienić ani kontrolować innych – nawet jeśli posiadamy coś z ‘kompleksu Chrystusa’, udając Boga, po czym (za pomocą czego) sądzimy, że jest to [albo powinno być] wyłącznie w naszej mocy, by zmienić kogoś innego. I skłonni jesteśmy źle myśleć o samych sobie, jeśli nie możemy tego dokonać. Prawdziwa miłość „nie szuka swego” (1 Kor 13:5); nasza miłość do alkoholika powinna być czysta i nie stanowić części miłości własnej. Na pewno Jezusa nie oddziaływała liczba osób, które odpowiedziały na Jego wezwanie. Działał według planu, ale nigdy nie narzucał go. Nasze granice powinny być stanowczo określone, abyśmy nie stali się współzależni od uzależnionej osoby, obsesyjnie pochłonięci nią w takim stopniu, że kaleczyć to będzie nasz związek z Bogiem. Częste zmiany leczących alkoholizm pokazują, że nie udaje się to nawet profesjonalistom. Możemy w końcu kierować tylko samymi sobą i naszą reakcją na sytuację. Spróbuj ustalić regularne pory dla poszczególnych czynności domowych. Jest to dobre nie tylko wtedy, gdy w domu są dzieci, ale daje ci kontrolę nad chaotyczną sytuacją domową. Regularne pory posiłków. Regularne czytanie Biblii. Regularny odpoczynek nocny. Czynności te nie będą zakłócanie przez alkoholika tak długo, jak długo będziesz mieć siły. Przeczytaj dwukrotnie Psalm 37, podkreślając ile razy powiedziano nam „nie gniewaj się” bez względu na okoliczności – ze względu na nasz osobisty związek z Panem i naszą osobistą nadzieję na życie wieczne w Królestwie. Zdenerwowanie jest jedną z cech wielu rodzin, których członkiem jest alkoholik.

Skoro alkoholik przekroczył już granicę wypierania się nałogu, przed tobą otwiera się wiele realnych opcji. Istnieją doświadczeni terapeuci, zarówno w kręgu Chrystadelfian, jak i świeckim, a Anonimowi Alkoholicy mają liczne filie na całym świecie. Radziłbym zdecydowanie, jak najszybciej, dopóki alkoholik jest temu przychylny, poszukać wykwalifikowanego chrześcijanina, terapeutę znającego Biblię. ‘Choroba’ ta jest naprawdę uleczalna, z pomocą Bożą! Tylko 15% amerykańskich alkoholików podejmuje leczenie z własnej woli. Większość trafia na nie dzięki innym, którym na nich zależy.

## **Powitanie marnotrawnego**

Jednym z głównych czynników w alkoholizmie wielu ludzi jest towarzystwo, którego się trzymają. Alkoholicy w jakiś sposób odnajdują się nawzajem i umożliwiają wzajemne kontynuowanie samozatrącenia. Według zwykłego wzoru alkoholik rozpaczliwie pragnie porzucić nałóg, świadomy jest problemu, ale nie może wytrwać w trzeźwości, ponieważ inni zazdroszczą mu postępów i kuszą proponując kieliszek. Chociaż nieświadomie, staje się rzeczą istotną, że alkoholicy podtrzymują picie swoich przyjaciół. Na tym etapie leczący się alkoholik potrzebuje nowych przyjaciół. I tutaj niezwykle istotną okazuje się rodzina i przyjaciele, którzy poprzednio odseparowali się od niego lub od niej. Także w tym momencie leczący się brat czy siostra rozpaczliwie potrzebują przyjaciół w zborze. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie przedstawia Jezusa, Samarytanina, który zaniósł ранego człowieka [ to każdy z nas] do gospody, gdzie zapewnił mu opiekę do czasu Swego powrotu. Gospoda to z pewnością zbor. Ciało Jezusa, składa się z wielu części, „rośnie samo z siebie”, buduje samo siebie w miłości. Jednym ze źródeł naszej siły i duchowego dynamizmu są niewątpliwie inni członkowie zboru. Dlatego jawne, podtrzymujące wzajemne kontakty są tak ważne.

## **2.5 Cierpliwość i przebaczenie**

Nie ma szybkiego lekarstwa na alkoholizm. Oczekiwanie szybkich rezultatów doprowadza wielu opiekunów do frustracji. Stanowi to samo w sobie wyzwanie dla wiary w Boga, który jak się wydaje ludziom, 'nigdy się nie śpieszy', jak z zamiłowaniem stwierdził brat John Thomas. „Zdaj się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję” (Ps 37:7), powiedział Dawid. Jest to możliwe do osiągnięcia, w jakiegokolwiek sytuacji jesteśmy. Alkoholicy potrzebują miejsca, gdzie mogliby pójść i skąd mogliby wrócić bez szkodliwego uczucia wstydu po porażce, co mogłoby sprawić, że zaczęły od nowa. Tym 'miejscem' może być kuchenny stół i pogawędka z córką czy żoną, ale 'miejsce' to nie powinno być miejscem, gdzie ukrywane są porażki czy umniejszana istota ich zachowania. Wybuchy poczucia wstydu i winy tylko umocnią alkoholika w jego sytuacji. 'Miejsce' to, co jest niezwykle ważne, musi być miejscem zaufania, powiernictwa i uczciwości. Nie wolno zawieść zaufania alkoholika plotkując o nim do innych, zwłaszcza w okresach załamania. Sam będziesz potrzebował własnej grupy wsparcia, miejsca, gdzie możesz porozmawiać z innymi w podobnej sytuacji, np. AlAnon. Te kuchenne konferencje, bez względu na to gdzie się odbywają, powinny być miejscem realnym, gdzie alkoholik bez poczucia wstydu może zdobyć się na odwagę, by znowu spojrzeć na siebie i znowu podjąć decyzję. Potrzebuje szczegółowego komentarza, który da mu wyraźny obraz realiów, które stworzył i których unika.

Potrzebują, by im to powiedziec: istnieje całkowita sprzeczność pomiędzy ich słowami, zasadami a postępowaniem.

## **Modlitwa**

Modlitwa ma ogromną moc. Naprawdę zmienia rzeczy. Bóg chętnie uczyni coś w życiu osoby trzeciej przez wzgląd na modlitwy i wysiłki innych. Kiedy Pan widział wiarę swoich przyjaciół, przebaczył i uleczył paralytyka (Mk 2:5). Po każdej rozmowie z alkoholikiem poprowadź krótką modlitwę. Samuel powiedział, że ustanie w modlitwie ze strony grzesznego Izraela byłoby grzechem przeciwko Bogu (1 Sm 12:23). Potrzeba sama w sobie jest wezwaniem do modlitwy. Nie potrzeba zawodzić z wieży meczetu; rozpaczliwa potrzeba alkoholika stanowi wezwanie do modlitwy. Rodzina alkoholika – „współalkolicy” jak ich się nazywa, staną w obliczu pokusy sprowadzenia modlitwy do rutyny i zniesienia jej do zwykłego odruchu, bez prawdziwej wiary, że Bóg wysłucha. Dlatego modlitwa w Biblii przedstawiana jest jako walka, zmaganie zarówno z samym sobą jak i z Ojcem pragnącym spełnić ją, jeśli odpowiednia ilość kadzidła modlitewnego uniesie się przez Nim. Kiedy modlimy się „Przyjdź Królestwo Twoje”, prosimy, by wola Boża spełniana była przez nas i przez Niego w naszym życiu. Prosimy, by stał się najwyższym autorytetem w naszym życiu, prowadząc nas ku wejściu do tego Królestwa, które z pewnością nadejdzie. Codziennie w modlitwie poddajemy naszą wolę woli Boga.

Jawna rozpacz alkoholizmu, tajemnica jaką jest, niemożliwa do rozwiązania bez odwołania się do 'siły wyższej', stanowi potężną motywację do modlitwy. Znajdujesz się w sytuacji Jeremiasza, który żył wśród wiarołomnej Judy ukaranej suszą za grzechy: „Czy są między bożyszczami narodów takie, które by spuszczały deszcz? Albo czy niebiosa same dają ulewny deszcz?” (Jr 14:22). Modlitwa jest pełna nadziei. Poczucie beznadziejności jest uczuciem najczęściej towarzyszącym opiekunom alkoholika. Jeśli nasze własne granice są bezpieczne sami możemy szczerze cieszyć się konkretną Nadzieją oczekującego nas życia wiecznego. Jeśli mamy wiarę, mamy też podstawę do nadziei nawet dla przyjaciela alkoholika. Wyobraź sobie Ojca gorliwie wyczekującego powrotu marnotrawnego syna; nie słyszał pogłosek zapowiadających jego powrót. Codziennie z nadzieją czekał (Łk 15:20). Nadzieja Boga stanowi naprawdę zdumiewającą motywację – jeśli jej na to pozwolimy. „Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, Wszystkim, którzy go wzywają szczerze. Spełnia życzenia tych, którzy się go boją, A wołanie ich słyszy i wybawia ich” (Ps 145:18,19).

Powinniście wiedzieć, że Anonimowi Alkoholicy prowadzą także spotkania dla rodzin alkoholików (AlAnon). Działają również grupy wsparcia pośród Chrystadelfian, które gorąco polecam.

## **Głębsze rozważania**

*Skrucha i przebaczenie*

### **Nieudany związek**

W Ewangelii Mateusza 5:48 określono standard: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”. Jeśli Bóg nie będzie tolerancyjny wobec osiąganego przez nas standardu niższego niż Jego prawość objawiona w Jego słowie, nikt nie zostanie zbawiony. Każdy z nas oczekuje, że Bóg okaże tolerancję wobec nieudanych prób osiągnięcia tego najwyższego standardu. W kontekście małżeństwa, na przykład, żadnej parze Chrystadelfian nie udaje się kochać nawzajem tak, jak Chrystus kochał kościół. Tak jak osądzamy, tak naprawdę będziemy osądzeni. Czy to nas nie przeraża? Powinniśmy *bardzo* ostrożnie okazywać tolerancję tym, którym nie udaje się osiągnąć tego standardu.

### **Zdolność odwdzięczenia się**

Nasz nieudany związek powinien być powiązany blisko z naszym powszechnym doświadczaniem Bożego przebaczenia. Nigdy nie odwdzięczymy się Bogu za to, co Mu zawdzięczamy. Za ledwie jeden grzech prowadzi do wiecznej śmierci; popełniwszy grzech, nie możemy cię cofnąć i doświadczyć ponownie minionych minut, godzin, dni czy lat, kiedy to go popełniliśmy. Wszystko, co nam pozostaje to ufać Bożej łasce i wierzyć, że Bóg anuluje skutki tego grzechu. Ponieważ darowane nam są długi, których nigdy nie jesteśmy w stanie spłacić, uprasza się nas, byśmy hojnie przebaczeni naszym braciom znacznie mniejsze długi. Okazało się, że człowiek posiadający mniejszą kwotę bardziej był skory zwrócić dług, niż ten, który posiadał dużo. Ale *zdolność* naszych braci do spłacenia długu za ich grzechy nie jest kwestią, którą powinniśmy rozważać. Zapewne tego uczy przypowieść. *Zdolność* ludzi do wyrażania skruchy jest kwestią, której nie powinniśmy *rozważać*. Bóg nie rozważa naszej zdolności do odwdzięczenia się Mu – bo nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

### **Szczerze przebaczenie**

Powinniśmy przebaczać naszym braciom tak, jak Bóg nam przebacza (Ef 4:32). Bóg wymazuje duchowy rejestr grzechu i nie dokonuje jakiegoś podsumowania, które określa, czy można nam przebaczyć. Chrystus 'szczerze' przebaczył dłużnikom w

przypowieści. Szczerłość tego przebaczenia nie sugeruje procesu dokładnej kalkulacji przed jej wyrażeniem. Szczerze przebaczenie Boga dostrzegamy również w Psalmie 130:3: „Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, Panie, któż się ostoi?”. Bóg nie „zważa” na grzech, tak i nasza miłość do braci nie powinna chować w pamięci ich przeszłych grzechów (1. Kor 13:5-7). Jeżeli odmawiamy obcowania z ludźmi ze względu na *skutki* przeszłych grzechów, których żałują, wówczas ‘zważamy’ na winę. Bóg nie postępuje z nami *proporcjonalnie* do rodzaju czy liczby popełnionych przez nas grzechów (Ps 103:7-12).

Prawdopodobnie spotkasz brata, który będzie starał się przekonać cię, że należy rozróżniać pomiędzy pewnymi kategoriami grzechów, dochodząc do wniosku, że skruchę za niektóre grzechy należy wyrazić publicznie, a za inne (np. wybuch gniewu) wystarczy wyrazić żal w samotności. Ale musisz zastanowić się, czy istnieje jakiś biblijny dowód na poparcie tego.

### **Stopnie grzechu?**

Piotrowi trudno było uporać się z ideą, że stopień czy ilość grzechów nie jest istotna. Ale „77” razy wskazywało, jak bardzo się mylił. Nawet jeśli skrucha wyrażona przez brata wydaje się na ludzki rozum nieprawdopodobna (490 razy w ciągu dnia wymaga trochę wiary), wciąż musimy dla niego zachować przymierze łaski. Zauważ, że wymagane było tylko słowne wyrażenie skruchy – a Pan powiedział, że przebaczący miał je zaakceptować, a nie domagać się fizycznego dowodu ‘zaniechania’. Grecki odpowiednik skruchy posiada złożone znaczenie – ‘myśleć inaczej potem’. Skrucha zasadniczo oznacza zmieniony *stan umysłu*, dlatego trudno osądzić, czy istnieje w sercu drugiej osoby. Ponieważ nasza natura jest grzeszna bezustannie potrzebujemy łaski i otrzymujemy łaskę w każdej sekundzie naszej egzystencji. Często w Starym Testamencie mówi się o Nowym Przymierzu jako o „łasce” i / czy „prawdzie”. Jeśli tkwimy w tym Przymierzu, stale dostępujemy łaski / miłosierdzia. Łaska nie jest czymś danym nam na kilka chwil, kiedy modlimy się o przebaczenie. Trwa bezustannie. Żyjemy w niej. Jeśli to docenimy nie będziemy postrzegać aktu przebaczenia innym jako okazjonalnej ‘darowizny’, będziemy okazywać im łaskę bezustannie tak, jak Bóg czyni to w odniesieniu do nas.

Niektórzy wydają się myśleć, że grzeszymy tylko okazjonalnie, a następnie wyrażamy skruchę i otrzymujemy łaskę. Takie myślenie lekceważy poziom naszej grzeszności i naturę przymierza zawartego z Bogiem. Przymierze z Bogiem trwa nawet pośrodku naszego grzechu tak, jak trwało przymierze Izraela, dopóki nie zostało zerwane. Podobnie pani Bloggs jest ciągle panią Bloggs kłócąc się zażarcie z panem Bloggs. Nie możemy wykluczyć innych z

przymierza zawartego z Bogiem. Wszystko, co możemy uczynić to nalegać na trzymanie się reguł niektórych podstawowych doktryn, które obejmują przymierze. Każdy, kto odrzuca nauki tworzące przymierze, powinien być wyłączony ze wspólnoty, ponieważ odmawia przyjęcia zasadniczych nauk, które składają się na to przymierze. Ale każdemu, kto zawarł przymierze z Bogiem, musimy okazywać przymierze ciągłej łaski, jaką Bóg okazuje nam.

### **Surowy nauczyciel?**

Bóg nie jest surowym nauczycielem o miękkim sercu, który mówi: „Daruję ci tym razem, ale nie pozwól, bym złapał cię ponownie”. On wie, że złapie nas znowu i my o tym wiemy. Jego łaska jest niezmienna, ale jeśli mamy doświadczyć jej w przyszłości, należy wyznać grzech i uznać, że żyjemy na Jego łasce. Kiedy przyjmujemy chrzest, wstępujemy w Chrystusa. Bóg uznaje nas za doskonałych tak jak Chrystus. Bóg przypisuje nam przez Chrystusa Swoją własną prawość, chociaż nie jesteśmy doskonali pod względem posłuszeństwa Jego przykazaniom. Jest to podstawa usprawiedliwienia przez wiarę raczej niż z racji *samego* posłuszeństwa i zaniechania grzechu. W *perspektywie* już jesteśmy zbawieni, wszystkie nasze przyszłe grzechy zostały, w perspektywie, odpuszczone podczas chrztu. Natychmiast przyznano nam miejsce u boku Chrystusa. Tak jak Bóg traktuje nas, tak powinniśmy traktować się nawzajem, my także powinniśmy patrzeć wzajemnie na siebie tak, *jakbyśmy byli* doskonali: „...odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg *odpuścił* w Chrystusie” (Ef 4:32). Paweł nie mówi, że powinniśmy odpuszczać tak, jak Chrystus nam *odpuszcza*. My odpuszczenie otrzymaliśmy przy chrzcie, potęga grzechu w naszym życiu została pokonana przez chrzest w śmierć Chrystusa, która zniszczyła zło. Dlatego każdy ochrzczony w Chrystusa nie jest sługą grzechu, chyba że opuści Chrystusa. Oczywiście, wiemy, że w praktyce ciągle grzeszymy. Ale nasz duchowy człowiek jest w Chrystusie, Bóg patrzy na tę stronę nas, a nie na zło w nas tkwiące. Nie potrafimy zniszczyć tkwiącego w nas zła – jego zniszczeniem jest śmierć (Rz 6:23). Naturalny człowiek nie potrafi podporządkować się słowu Bożemu (Rz 8:7; Ga 5:17,18; Jk 3:8). Bóg żąda rozwoju duchowego człowieka, którego zrównoważone życie pokazuje, że nowy człowiek jest zasadniczo bardziej `nami' niż stary człowiek. Tak, jak Bóg gorliwie spogląda na nowego człowieka w nas, tak i my powinniśmy dostrzegać nowego człowieka w naszych braciach. Zauważ, że niegodziwi w Ew. Mateusza 25:42-45 zostali potępieni raczej za to czego nie *zrobili*, niż za to, co *uczynili*.

### **Skrucha: czy i kiedy**

Jeśli zamierzamy odpuścić raczej konkretne przewinienie niż okazać przymierze łaski, musimy być w stanie określić, *kiedy* ktoś wyraził skruchę. Musimy dokładnie rozważyć pytanie: *'Czy możemy wiedzieć, kiedy ktoś wyraził skruchę?'*. Jeśli odpowiedź brzmi *'Tak'*, wówczas osądzamy na podstawie tego, co zewnętrzne. Twierdzimy, że nasza ocena czyichś duchowych starań jest ostatecznie prawidłowa. Bardziej rozważny Chrystadelfianin powiedziałby: *'Czasami'*. Ale jeśli to prawda, przyjmujemy, że posiadamy pewne kryteria, które decydują o tym, czy ktoś wyraził skruchę. Ale czy istnieje jakiś biblijny dowód pozwalający jasno określić te kryteria? Dlatego trudno jest uniknąć wniosku: *'Nie, nie wiemy, kiedy ktoś wyraził skruchę'*. Skrucha musi poprzedzać chrzest, bez niej chrzest może być nie ważny; ale skąd mamy *wiedzieć* kiedy i czy kandydat czuł skruchę? Większość z braci przeprowadzających rozmowy z kandydatem do chrztu przyjmuje, że nie potrafią określić kiedy i czy wyrazili skruchę – dlatego w rozmowie poprzedzającej chrzest rzadko pada pytanie: *'Czy wyraziłeś skruchę?'*. Przykazanie Pana, by przebaczać 490 razy dziennie (Mt 18:22) z pewnością uczy, że nie jesteśmy w stanie ocenić szczerości skruchy; wszystko, co możemy zrobić to przebaczyć.

### **Skrucha + zaniechanie = przebaczenie**

Często dowodzi się, że *'Możemy wybaczyć, jeśli wyrazisz skruchę i zaniechasz swego grzechu'*. Brzmi to bardzo przekonująco, jeśli dotyczy jakichś powszechnych grzechów. Ale jeśli zamierzamy uczynić z tego równania ogólną zasadę rządzącą wspólnotą, wówczas musimy stosować ją stale. Możemy przebaczyć bratu tylko wtedy, gdy widzimy, że zaniechał on swego grzechu. Jeśli odniesiemy tę zasadę do każdego grzechu, wówczas stworzymy społeczność, w której nie maksymalnie „znoszą jedni drugich w miłości”; społeczność, gdzie każdy przystawia broń do głowy brata, dopóki ten nie odstąpi od swoich słabości.

Grzechom takim jak okazjonalne picie, zdenerwowanie, kwestia małżeństw decydujących się na ostateczną separację itp., Chrystadelfianie (ogólnie) nigdy nie powiedzą: *'Nie możemy ci przebaczyć dopóki nie zmienisz swego postępowania'*. Zamiast tego, zawsze obecny jest duch tolerancji i wybaczenia tak, jak Bóg pomija nasze ukryte błędy. Dlaczego więc stosować zasadę *'Nie ma przebaczenia bez odstąpienia od grzechu'* do pewnych dziedzin życia, a nie do wszystkich? Wszyscy grzeszymy, żałujemy – i robimy tak samo! Wszyscy zmagamy się z tak samo powtarzającymi się błędami – i błądzimy. Czy naprawdę istnieje taka różnica pomiędzy indywidualnymi i powszechnymi grzechami? Zawsze powinniśmy rozważyć nieprzepartą *gorliwość* Boga, by cierpliwie doprowadzić do skruchy. Rozdział 15. Ewangelii Łukasza zawiera

dwie przypowieści odnoszące się do skruchy, gdzie uzdrowiony grzesznik w rzeczywistości nie jest skruszony – o zgubionej owcy i o zgubionym groszu. Pan szuka ich, aż odnajduje; żaden z nich właściwie nie żałuje i nie szuka powrotu. Rzeczywiście, grosz jest przedmiotem martwym, nie może żałować. Przede wszystkim winą kobiety było, że moneta zaginęła. Z pewnością są to przykłady hiperboli – przesadnego wyolbrzymienie dla podkreślenia czegoś. To nie wina Pana, że błądzimy. Ale w tej przypowieści mówi *tak jakby była* dla podkreślenia, że Jemu bardzo zależy na naszym powrocie do Niego. Podobnie Jahwe porównuje Siebie do bezwartościowego męża, który porzucił Swą ukochaną żonę Izrael (Iz 54:6). Oczywiście powinniśmy wykorzystać naszą wolną wolę i wyrazić skruchę, ale Pan porównuje nas do przedmiotów, które nie potrafią wyrazić żalu i nie są skruszone, aczkolwiek wszystkie zostają przywrócone dzięki bezustannym poszukiwaniom Pana i pastoralnej trosce. Porównaj to z komentarzem Piotra, który mówi, że wywyższenie Pana miało dać ludowi Bożemu możliwość *upamiętania*, nie tylko odpuszczenia (Dz 5:31; 11:18 por. 2. Tm 2:25). Taki jest wymiar Jego prześlania za ludzi; nie tylko umożliwić odpuszczenie, ale pokazać Jego niezrównaną łaskę jeszcze bardziej przez przyznanie *upamiętania* ludziom. W świetle tego pozostaje otwarte pytanie: jak duży kredyt możemy wziąć osobiście za naszą skruchę. Nie wszyscy zgubieni grzesznicy powrócą, ale Pan mówi tak, jakby zawsze czekał, w każdym przypadku, aż powrócą. Te wszystkie hiperbole mają uczyć o ogromnym wymiarze Jego pragnienia odzyskania zguby. W świetle tego – kim zatem jesteśmy, by kwestionować czy brat właściwie upamiętał się czy nie, skoro mówi, że tak i okazuje to do pewnego stopnia?

### **Przeciwko Bogu i ludziom**

Z pewnością istnieje różnica pomiędzy słabym bratem grzeszącym przeciwko zborowi, a grzeszącym przeciwko Bogu. Łukasz 15:18,21 wskazuje, że istnieje różnica. Oczekuje się, że będziemy przebaczać sobie nawzajem tak, jak Bóg przebacza nam – ale nie znaczy to, że odpuszczając sobie nawzajem, dzieje się to w imieniu Boga. Jeśli tak, to nasze decyzje nakazują Bogu, jaka powinna być Jego. W zamian, odwrotność musi zadziałać, Boża reakcja wobec nas powinna określać naszą reakcję względem naszego błądzącego brata. Co może, albo nie stanowić ostateczną prawdę, że Bóg odpuści nam tylko wtedy, jeśli upamiętamy się i zaniechamy nasze grzechy. Ale wydaje się, że nie ma biblijnego dowodu, który pokazuje, że nasze przebaczenie innym powinno być dokonywane na tej podstawie. Przebaczymy innym na podstawie tego, jak Bóg przebacza nam i okazuje miłosierdzie wobec naszych bezustannych niepowodzeń. Ale podstawa Bożego odpuszczenia naszym braciom jest inna – skupiona jest na wierze danej osoby w krew Chrystusa.

Nie pytamy naszego słabego brata, czy wierzy w zwycięstwo krzyża Kalwarii, zanim mu przebaczymy.

### **Przebaczenie bez upamiętania?**

Wrażliwy brat czy siostra uzna, że często dostępujemy przebaczenia *bez* określonego odstąpienia od grzechu – dlatego *powinno* to cechować naszą reakcję na grzechy innych. Poniżej podane są na to dowody:

– Dawid modlił się o odpuszczenie „ukrytych błędów” (Ps 19:13) – za które w szczególny sposób nie wyrażamy skruchy, które jednak pozostają grzechami w oczach Boga. Każdy grzech jest grzechem – grzechu nie określa się według naszej świadomości o nim (jako dowód Mojżeszowej ofiary pokutnej). Jeśli nie zgadzamy się, że odpuszczane są nam grzechy, za które w specjalny sposób nie wyrażamy skruchy i nie odstępujemy od nich, wówczas musimy stwierdzić, że właściwie *znamy* każdy z naszych grzechów oraz że zaledwie jeden grzech, którego nie żałowaliśmy, zamknie nam drogę do zbawienia. Nikt z nas nie posiada samopoznania, ani zrozumienia Bożej prawości, by być pewnym, że znamy każdy z naszych grzechów. Tylko obłudnicy mogą twierdzić, że wyznali każdy ze swoich grzechów. Mamy więc polegać na zbawieniu przez łaskę – wierząc, że odpuszczone nam będą popełniane grzechy, których nie rozpoznajemy. Jeśli mamy nadzieję na nieograniczone odpuszczenie bez wyrażania specyficznej skruchy, wówczas nie powinniśmy ustanawiać zasady, że nigdy nie odpuścimy naszemu bratu dopóki zewnętrznie nie okaże skruchy.

– Ojciec przebaczył marnotrawnemu synowi zanim pojawił się jakiegokolwiek bezpośredni dowód upamiętania – tylko ogólne wyrażenie żalu. Zaprawdę, wydaje się, że sam fakt iż syn *pragnął* powrócić do domu Ojca był wystarczającą gwarancją przyjęcia go – i zabicia tuczego cielęcia.

– Musimy błogosławić / przebaczać tym, który nas prześladowa (Rz 12:14; błogosławieństwo i przebaczenie są blisko powiązane w Piśmie). Wyraźnie należy tak uczynić, nie czekając aż prześladowca przestanie czy wyrazi skruchę.

– Pan widział związek pomiędzy sposobem, w jaki grzesznica całowała stopy Jego, a sposobem, w jaki „bardzo miłowała” (Łk 7:45,47). Przytoczył wówczas przypowieść o niej i o Szymonie faryzeuszu. Chodziło Mu o to, że oboje winni byli Mu pieniądze, a On darował dług, ale oczekiwał od nich właściwej reakcji. Jednak nie ma dowodu na to, że Szymon wyraził skruchę zanim mu odpuszczono.

- Mamy przebaczać osobie, która 'wyraża skruchę' 490 razy na dzień za ten sam grzech. Całkiem jasne jest, że skrucha ich nie jest szczerą. Aczkolwiek my wciąż mamy przebaczać.

- Pan modlił się o przebaczenie dla żołnierzy ponieważ „nie wiedzą, co czynią”. Fakt, że prosił o odpuszczenie im wskazuje, że winni byli grzechu, chociaż nie byli go świadomi – i dlatego się nie upamiętali. Jak mogli żałować, że ukrzyżowali Chrystusa, skoro właściwie to zrobili? Mogli żałować zrobienia tego, do czego zostali zmuszeni ze względu na okoliczności, w jakich się znaleźli. Chrystus wiedział więc, że odpuszczenie jest możliwe bez określonego wyrażenia skruchy i zaprzestania. Odpowiedź: 'Ale odnosi się to tylko do grzechów nieświadomych!' jest niestosowna – postawa Chrystusa nadal obala hipotezę, że odpuszczenie można otrzymać tylko odstępując od grzechu.

- Bóg odpuszcza ludziom na podstawie ich *wiary* w krew Chrystusa i związkami z nią przez chrzest; „nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy” (Tt 3:4-8). Bożą podstawą zbawienia *nie* są uczynki. Musimy zachować ostrożność, by nie naciskać na 'zaniechanie' grzechów w terminach fizycznych do tego stopnia, że głosić będziemy usprawiedliwienie z uczynków. Tylko jeden grzech – jakikolwiek – sprowadza śmierć. Żadne odstępianie od tego grzechu nie zmieni tego wyroku. Bożym sposobem ucieczki dla nas jest bycie w Chrystusie i spogląda On na nas tak, jakbyśmy byli Chrystusem, przypisując nam doskonały charakter Chrystusa. Dlatego zaniechanie grzechu nie jest samo w sobie podstawą zbawienia, jest nią raczej wiara w Chrystusa. Oczywiście szczerą wiarą okazywana jest w uczynkach. Ale nikt z nas nie posiada takiego stopnia wiary, jaki mieć powinien, dlatego nikt z nas nie spełnia takiej ilości czy rodzaju uczynków, jakie powinien. Nalegać, by ktoś okazywał swoją wiarę w określonych uczynkach, np. pewne zmiany w stanie cywilnym, to nalegać na bezpośredni, dający się określić związek pomiędzy wiarą i szczególnym rodzajem uczynków, do których ta wiara prowadzi. Aczkolwiek nie jesteśmy tak surowi wobec samych siebie. Wiara i uczynki każdego z nas są dalekie od doskonałości. Z pewnością jednym z największych wyrazów wiary w dziele Chrystusa jest pragnienie łamania chleba. Ale właśnie tego odmawia się tym, którzy przyznają się do zmagania z wiarą w ich odkupiciela.

- Człowiekowi, o którym mowa w Ew. Mateusza 18:26, odpuszczono jego dług ze względu na jego pragnienie, by ten dług spłacić, chociaż w rzeczywistości nie mógł tego zrobić. Grzech może, w pewnym sensie, pozostać nie naprawionym, może jedynie zostać ukryty. A od tego człowieka oczekiwano wniosków z

doświadczonego przez niego odpuszczenia w kontakcie z jego bratem.

– „Grzech jest naruszeniem zakonu”. Dlatego każdy z nas do pewnego stopnia żyje w grzechu. Potrzebujemy oczyszczenia z naszej własnej natury, której nie możemy się wyrzec. Brat może palić, dla niego każde pociągnięcie może być grzechem, ponieważ potępia go własne sumienie. Nie ma związku fakt, że przymykamy oczy na jego słabość i tolerujemy go we wspólnocie. Ponownie, niekonsekwencją jest tolerowanie brata, który przyznaje, że jakiś aspekt jego życia jest 'grzeszny', a nie tolerowanie brata zmagającego się z trwałym duchowym problemem w innej dziedzinie. Czy możemy dowieść, że oczekuje się od nas rozpoznawania stopni wzajemnych grzechów? A jak możemy dowieść, że np. gniew jest lepszy czy gorszy od jakiegokolwiek innego rodzaju słabości?

Z powyższych uwag powinno wynikać, że równanie 'przebaczenie = skrucha + zaniechanie' jest niewłaściwe w takiej formie. Od góry do dołu jest nieprawdziwe. Nawet jeśli jest prawdziwe względem Bożego przebaczenia nam, czy pozostaje prawdziwe w odniesieniu do naszego przebaczenia innym? A gdzie dowód na to, że powinniśmy powstrzymać się od wspólnoty z kimś, komu nie potrafimy przebaczyć?

### **Dwa standardy?**

Musimy uznać, że Bóg ustanawia ostatecznie wysoki standard, ale gotów jest przyjąć osiągniany przez nas niższy standard. Wszyscy okazujemy nieposłuszeństwo tym samym przykazaniom Chrystusa dzień po dniu i godzina po godzinie. Ale posiadamy mocną nadzieję na zbawienie. Dlatego posłuszeństwo przykazaniom nie jest jedynym wymogiem do osiągnięcia zbawienia. „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mt 5:48) – nikt z nas nie spełnia tego warunku, jeśli chodzi o nasze posłuszeństwo. Można być nieposłusznym wobec przykazań Chrystusa każdego dnia i osiągnąć zbawienie. Jeśli twierdzenie to jest fałszywe, wówczas zbawienie możliwe jest tylko wtedy, gdy osiągniemy moralną doskonałość Boga, co jest niemożliwe.

Jeśli Bóg toleruje nieposłuszeństwo wobec przykazań Chrystusa (na podstawie naszej wiary w przebłaganie), jak możemy zdecydować, które z przykazań uznamy za przekroczone przez naszego brata, i za które z nich wykluczymy go ze wspólnoty? Skoro nie potrafimy rozpoznać stopnia grzechu, trudno mówić, że niektóre przykazania są ważniejsze od innych.

W biblijnych naukach dotyczących małżeństwa zawartych w 1. Liście do Koryntian 7, ciągle przedstawiany jest zestaw idealnego standardu, przy akceptacji niższego. Ukazany jest przez kilkakrotne użycie słowa „jeśli...”we fragmentach:

- Lepiej się nie żenić: „A jeśli się ożeniłeś, nie zgrzeszyłeś” (w. 28).
- Podobnie „jeśliby” pojawia się w. 10,11; „...ażeby żona męża nie opuszczała, a *jeśliby* opuściła...”. Dlatego separacja jest tolerowana przez Boga jako ustępstwo wobec ludzkich słabości, pomimo że dotyczy życia, które niechybnie pociąga za sobą trwałe naruszenie przykazań.
- Lepiej dla wdów nie wychodzić ponownie za męża, ale jeśli wyjdą, będzie to zaakceptowane (1. Kor 7:39,40; 1. Tm 5:11).
- Tą samą zasadę ‘dwóch standardów’ znajdujemy w innych miejscach Listu do Koryntian. Mięso składane w ofierze bałwanom, było tylko zwykłym mięsem, ale Paweł w tej kwestii idzie na ustępstwo ludziom o słabym sumieniu (1 Kor 8).
- Podobnie w 1 Kor 9:12 Paweł mówi, że mógłby poprosić zbór w Koryncie o finansowe wsparcie, ale decyduje się tego nie robić. Wybrał lepszą z dwóch opcji.
- Posiadający dar mówienia językami powinni używać go do moralnego budowania innych, przemawiając publicznie w sposób zrozumiały. Ale Paweł gotów był pozwolić Koryntianom na mówienie w językach do samych siebie (1. Kor 14:28), chociaż wydaje się to przeciwne do treści jego poprzednich objaśnień *idealnego* wykorzystywania tego daru.
- 1. Kor 12:31 – 13:12 sugeruje, że Paweł stał w obliczu ważniejszego wyboru pomiędzy służbą miłości i pisania, a wyborem niższego rzędu wykorzystywania darów Ducha. Porównaj to z wyborem, jakiego dokonał w Liście do Filipian 1:21-26: mógł rozstać się z życiem, ale wybrał ważniejszą, trudniejszą i duchowo bardziej ryzykowną opcję życia przez kolejnych kilka lat, aby umacniać swoich braci.

Były to ustępstwa wobec słabości i powinniśmy odzwierciedlać je we wzajemnych kontaktach, co nie znaczy oczywiście, że ostatecznie nigdy nie ‘określamy granicy’ w podejmowaniu decyzji w zborze jeśli chodzi o wspólnotę.

## **Duchowa ambicja**

Nie zaprzeczamy, że Bóg nie ocenia zasad. Fakt, że Bóg zaakceptuje niższy standard nie powinien skłaniać nas do polegania na tym fakcie, ale raczej obudzić w nas ambicję do osiągania wyższego standardu, który bardziej Go zadowala. 1. Kor 7 pokazuje, że Bóg zaakceptuje niższy od idealnego standard w związkach małżeńskich, stanowiących tę dziedzinę życia zboru, która zwykle budzi największe podziały. Także w Starym Testamencie znajduje się taki precedens. Abraham za swojego życia podlegał wzorcom określonym w Edenie, niż tym określonym w zakonie Mojżeszowym. Wzorzec małżeństwa w Edenie był wzorcem Chrystusowym. Aczkolwiek Abraham był w związku z Hagar, Jakub miał dwie żony.

Niestosownie jest dowodzić, że tolerowano takie 'niezgodności' zanim weszło w życie nowe przymierze. Moralne zasady Boga nie zmieniły się z chwilą śmierci Chrystusa na krzyżu, kiedy nowe przymierze weszło w życie. Zmiana pomiędzy tymi dwoma przymierzami może wydawać nam się bardziej dramatyczną niż była. Oba wyrażają tę samą zasadę na różne sposoby. Najwspanialszą cechą Boga jest Jego miłosierdzie i chęć czynienia ustępstw wobec ludzkich słabości, przy jednoczesnym utrzymaniu w mocy Swojej prawości. I to pozostaje niezmiennie w obu przymierzach.

### **Poszukiwanie Boga**

Często przypomina się nam w księgach proroków, że duchowe życie polega na *szukaniu* Boga. Mamy szukać Jego oblicza (Ps 24:6; 27:8), którego nie można oglądać (Wj 33:20). Faktycznie dlatego odnalezienie oblicza Boga w tym podstawowym sensie jest nieosiągalne w tym życiu, ale całe nasze śmiertelne życie powinno trwać w duchu *poszukiwania* ostatecznej doskonałości. Poszukiwanie Boga często określane jest w księgach proroków jako zaniechanie naszych grzechów i pragnienie bycia doskonałym (Am 5;5,8,14,15). Nikt z nas nie odnosi całkowitego sukcesu poszukując Boga, dlatego nikt z nas nie jest w stanie *całkowicie* zaniechać wszystkich swoich grzechów.

Tym, co jednoczy nas we wspólnocie jest fakt, że wszyscy *poszukujemy* tego samego Boga, realizacji tej samej prawości w naszym życiu (So 2:3). Raczej to nas jednoczy, a nie to, że wszyscy jesteśmy prawi. Z tymi, którzy *szukają* zła nie dzielimy wspólnoty; z tymi, którzy zmierzają w życiu do zła, którzy nie doceniają Bożej prawości. Jest wiele osób zmagających się z problemami małżeńskimi, które sprawiły, że cenią i szukają szczerzej prawości intensywniej niż wielu z nas. Znowu, wydaje się, że nie ma powodu by wyróżniać jeden szczególny aspekt poszukiwania prawości i robić z niego wskaźnik ogólnego kierunku w życiu wierzącego. Jeśli para

jest np. w separacji, jeśli brat okazjonalnie nadmiernie pije, nie upoważnia nas to do twierdzenia, że szukają *zła* raczej niż *prawości*.

Wydaje się, że nie ma powodu by sądzić, że powinniśmy zerwać wspólnotę z kimś, kto w *dostateczny* sposób nie szuka Pana, jeśli przyjmujemy, że nie szuka *zła*. Upamiętanie się i poszukiwanie Boga wiążą się; tym samym odbudowa Izraela miała miejsce wtedy, gdy szukali Boga i (np.) upamiętali się (Jr 29:12-14). Aczkolwiek, dobrze jest myśleć, że Izrael w owym czasie nadal był duchowo słaby; niektórzy z nich *pragnęli* szukać *prawości*, a Bóg to zaakceptował. Związek pomiędzy upamiętaniem się i poszukiwaniem Boga znaczy, że wykluczano ze wspólnoty tego, kto nie upamiętał się w *dostateczny* sposób, czyli wykluczano ich, bo nie szukali Boga w wystarczający sposób. Nasuwa się myśl, że reszta z nas poszukuje Boga w zadowalający sposób – dlatego Go znajduje. Jest to czysta obłuda. Na zakończenie, Bóg pragnie byśmy *szukali* Go, ale ten proces poszukiwania nie zakłada *całkowitego* upamiętania się i zaniechania grzechu.

### **3. Biblijna odpowiedź**

#### **3.1 Wprowadzenie**

Życie z alkoholizmem stwarza poczucie beznadziejności. To twierdzenie, że Bóg jest bezsilny. Tutaj poddawana jest próbie wiara w Boga. Możemy mieć realną nadzieję poprawy na lepsze. Modlitwa zmienia wszystko. Przykład i motywacja osoby Jezusa zmienia wszystko. A Bóg zmienia rzeczy w cudowny sposób. Czyni cuda radykalnie zmieniając ludzkie życie <sup>(9)</sup>. Wierzmy, że czynił cuda w przeszłości, przyznając się do wiary, że Biblia jest słowem Boga. Musimy dostrzec związek pomiędzy tym, co uczynił w przeszłości, a tym, co jest w stanie uczynić dzisiaj. Dlatego Psalmi często wspominają o tym, co Bóg uczynił, np. nad Morzem Czerwonym, a następnie błagającym tonem proszą o *natychmiastową* Bożą ingerencję w życiu Psalmisty. Historia biblijna to nie banialuki. Nie jest to martwa historia wynikająca ze zwykłego zainteresowania przeszłością. Wydarzenia te żyją całą mocą i mają znaczenie – bo Bóg jest naszym Bogiem. Jego ramię nie jest za krótkie, by nie mogło zbawić czy zaspokajać potrzeb (Lb 11:23).

Powszechnie uważa się, że 12 kroków Anonimowych Alkoholików (zob. Dodatek 1) i uczestnictwo w ich spotkaniach stanowią najbardziej udaną metodę zwalczania alkoholizmu. Ale to wstyd dla nas, że musimy uznać ten fakt za niezaprzeczalny. Ponieważ organizacja ta nie jest nawet organizacją chrześcijańską, nawet jeśli część jej filozofii pokrywa się z chrześcijaństwem w szerokim sensie. Prawdziwe chrześcijaństwo, któremu zręcznie i oddanie służą wracający do zdrowia alkoholicy, powinno być o wiele bardziej

skuteczne niż 12 kroków A.A. Powinniśmy dążyć zewsząd do pomyślniej ingerencji i utożsamiania się z tym problemem. Ale jako społeczność zaledwie zaczęliśmy uznawać ten problem, a co dopiero działać. Obdarzeni niewątpliwą prawdą powinniśmy być wyrzutem dla świata w tym pokoleniu; a stosowanie przez nas prawdy biblijnej w kwestii alkoholu jest jedną z wielu dziedzin, z którą powinniśmy wyjść na zewnątrz. Prawdziwe zagadnienie alkoholizmu obraca się wokół prawdy i uznania prawdziwej natury grzechu, pokusy, biblijnego 'zła', Boga i Jego mocy, by zbawić. W tych dziedzinach, społeczność Chrystadelfian pobłogosławiona jest wspaniałą i prawdziwą wnikliwością w nauki Pisma Św. Aczkolwiek prawda ta nie powinna pozostać czysto teoretyczną, teologiczną prawdą. Musimy wynieść ją na ulice i pokazać moc tej prawdy w praktyce, nie tylko przez zmianę życia, ale jakości przemiany nie możliwej przez jakikolwiek inny system terapii. Widzicie, leczenie alkoholizmu polega na dotarciu do prawdy. Zestaw nauk wyznawanych przez Chrystadelfian jest 'prawdziwszy' czy bardziej uzasadniony niż jakikolwiek inny, z którym się zetknąłem. Ale nauki te mają ujawnić sposób życia; prawdziwa nauka prowadzi do prawdziwego życia. I to właśnie prawdziwe życie, a nie tylko znajomość doktrynalnych założeń, stanowi lekarstwo na alkoholizm. Właśnie to czyni potencjał naszej społeczności tak ekscytującym na świecie, zwłaszcza w kontekście zmagania z alkoholizmem.

### **3.2 Przejrzystość i przeświadczenie**

#### **Przeświadczenie o grzechu**

Alkoholik musi zdać sobie sprawę, że źle postępuje – krzywdzi nie tylko siebie, ale postępuje źle przed Bogiem. Alkoholikom generalnie brakuje szacunku dla samych siebie i posiadają niską samoocenę, a udowadnianie im, że 'Wyrządzają sobie krzywdę' nie przyniesie wielkiego rezultatu. Powinni uświadomić sobie przed Bogiem prosty fakt, że obrażają Boga, swego stwórcę i podtrzymującego życie w każdej chwili. Co jest zatem złego w alkoholizmie? Raczej ograniczonym argumentem będzie odpowiedź: „ponieważ Biblia mówi, że to złe”. Tak, Biblia zakazuje alkoholizmu. Ale Boże reguły są uzasadnione, nie są dowolne, a alkoholik niechętny będzie argumentowi twierdzącemu: 'rób to, a nie róב tego, ponieważ tak mówi siła wyższa'.

– Alkoholizm opiera się na ciągłej psychozie kłamstwa. Wobec samego siebie i wszystkich dookoła. Nie jest to okazjonalne kłamstwo. Jest to sytuacja, gdzie nieprawda jest podstawą ludzkiego życia. Bóg prawdy żąda od nas szczerości i 'życia prawdą', abyśmy byli Jego dziećmi.

- Mamy żyć życiem duchowym, a nie cielesnym. W ciele nie można zadowolić Boga. Dlatego nie powinniśmy czynić starań o ciało, by zaspokajało samo siebie (Rz 13:14). Mając alkohol pod ręką, gospodarz świadomie pociąga, itp. – a dokładnie tego Bóg zakazuje czynić. To planować i czynić starania o ciało dla zaspokojenia jego żądz. Zaawansowany alkoholizm jest dokładnie przemyślaną częścią zachowania – alkoholik zręcznie zamierza manipulować wszystkim, by mieć dostęp do alkoholu i kontynuować jego nadużywanie.

- Pomimo że w pewnym sensie „wszystko wolno”, *nie* na wszystkie rzeczy pozwala Bóg skoro możemy dostać się pod ich jarzmo (1 Kor 6:12; 10:23). Alkoholizm wyraźnie jest przypadkiem, który człowieka zniewala. Bóg chce, byśmy służyli Mu w wolności, ponieważ wolność Chrystusa uwolniła nas przez krzyż (Ga 5:1). Dlatego nie powinniśmy jak gdyby niszczyć dzieła krzyża rezygnując z tej wolności na rzecz powrotu w niewolę grzechu.

- Alkoholizm jest wystudiowanym i wytrwałym odrzuceniem miłości. Postawa 'nie zależy mi' względem samego siebie i innych jest sprzeczna z podstawową nauką i przykładem Jezusa. [Postawa 'nie zależy mi' jest tylko pozorem, a nie prawdą. Alkoholikowi bardzo zależy – ale czuje, że *musi* wypić.] Jeśli nie posiadamy nic z Jego ducha / sposobu życia i myślenia, wówczas nie jesteśmy Jego. Nie znaczy to oczywiście, że każdy alkoholik 'nie jest Jego'. Alkohol nieuchronnie rujnuje rodziny; a jeśli człowiek nie próbuje dbać o swoją rodzinę, „gorszy jest od niewierzącego” (1. Tm 5:8).

- Mamy być szczerzy przed Bogiem. Alkoholizm uniemożliwia nam poznanie samych siebie, poznanie naszych wzorów, naszych ciał, naszego bólu, naszych związków... podczas gdy, według słowa Bożego, mamy stawić im czoło, przez Jego łaskę.

## **Odpowiedzialność**

Biblia uczy, i jest to nasza pierwsza zasada, że wiedza odnosi się do odpowiedzialności. Bynajmniej nie interesuje mnie, w jaki sposób dotyczy to zagadnienia kto powstanie z martwych i będzie osądzony. Po prostu, jeśli wiemy, wówczas mamy odpowiedzialność postępować według tej wiedzy. Alkoholicy potrzebują pomocy, by wziąć większą odpowiedzialność za swoje zachowanie; to poczucie odpowiedzialności zastępują destrukcyjnym rozczulaniem się nad sobą. Jedną ze strategii dla alkoholików z kręgu Chrystadelfian, czy nawet niewierzących, którzy znają trochę Ewangelię, polega na przypomnieniu czy nauczaniu ich podstawowej nauki o Bogu. Tego, że są Jego dziećmi, stworzonymi na Jego obraz, by odzwierciedlać Jego chwałę, że są niezmiernie ważni dla Niego, że Jego Syn posiadał ich naturę, ale nigdy nie zgrzeszył i oddał swoje życie jako

ich przedstawiciel, domagając się tym samym naszej reakcji. I tutaj wierzę, że głoszenie Ewangelii może iść ręką w rękę z doradzaniem i troską o alkoholików. Im więcej wiedzą o 'sile wyższej', tym bardziej stają się odpowiedzialni względem Niego, a poczucie odpowiedzialności wobec 'siły wyższej' jest przełomowym momentem dostarczającym motywacji do porzucenia nałogu.

## **Zrozumienie naszych ograniczeń**

Uznanie ludzkich ograniczeń jest kluczem do programu 12 kroków A.A. Opiekun musi naprawdę pojąć, że nie może być Zbawicielem dla alkoholika. Zmiany nie można narzucać siłą. I tu cofamy się do najbardziej podstawowego pytania. Czy wierzymy, że Jezus znaczy 'Zbawiciel'? Czy wierzymy w Niego? Jedynie Ojciec i Syn mogą ostatecznie przekształcić ludzkie życie. Możemy modlić się za nich, by tak się stało. A gorliwa modlitwa jest skutkiem właściwej reakcji wobec tragedii, której przyczyną jest alkohol. Ale sami z siebie jesteśmy bezsilni. Także alkoholik powinien to zrozumieć. Trzeba ciągle czytać alkoholikowi List do Rzymian 7:15-25, ponieważ stanowi on niemal wyśłowienie wewnętrznej walki każdego alkoholika:

„Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czuję to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie. Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie. Znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe; Bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!”

Kiedy chcemy czynić dobrze, towarzyszy nam zło. Jakimi nędznymi ludźmi jesteśmy. Ale słowa te nie odnoszą się w szczególny sposób do alkoholizmu, chociaż są zdumiewająco trafne. Ogólnie odnoszą się do grzechu. Wszyscy doświadczamy istoty psychozy alkoholika. Dalej Paweł mówi w rozdziale 8. Listu do Rzymian o tryumfie i dziękuje Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, za daną nam drogę ucieczki. Określono tutaj szczegółowo niejasną 'siłą wyższą' A.A. To duma sprawia, że wszyscy, czy to jesteśmy alkoholikami czy ich opiekunami, odmawiamy pełnej akceptacji konieczności uznania

wielkości Ojca i Syna. Skłonni jesteśmy myśleć, że własną siłą uporamy się z tym problemem.

Pokora i miłość do innych są niezbędne. Najtragiczniejsze przypadki stanowią alkoholicy, którzy nie pili przez kilka lat i wrócili do nałogu – często dlatego, że przestali współpracować z innymi. W prawie każdym przypadku upijali się ponownie z powodu dumy i niechęci uznania własnych ograniczeń. Naprawdę pycha chodzi przed upadkiem (Prz 16:18). Zauważam także określoną dumę u ludzi, którzy zachowali trzeźwość przez zaledwie miesiąc. Są dumni z tego faktu. Aczkolwiek duma ta sprawia, że zapominają o swoich ograniczeniach, swojej potrzebie Boga, i ponownie pogrążają się w grzechu.

Podczas Bożego sądu nad ludźmi stanie się jasne, że jest rzeczą niestosowną, by człowiek stworzony z prochu nie uciskał swoich braci (Ps 10:18). Naszej egoistycznej naturze bardzo brakuje szacunku dla innych. Ale im bardziej rozważamy własną znikomość, jako stworzenia powstałego z prochu, tym bardziej dostrzeżemy, że znieważanie innych w jakiegokolwiek formie jest niestosowne. Aby to dostrzec nie musimy czekać do dnia sądu – ponieważ znamy śmiertelną naturę i budowę człowieka z podstawowej nauki Biblii. Ten związek pomiędzy naszą śmiertelną naturą i pokorą wydobyty został w opisie Pawła o naszym obecnym położeniu jako istot o „ciele poniżonym” (Flp 3:21 BT). Wiara, że jesteśmy istotami śmiertelnymi powinna rodzić pokorę.

Nasza wiara w Boga jest umniejszana przez naszą źle ulokowaną wiarę w człowieczeństwo. Zaufamy raczej lekarzowi, monterowi, miłemu sąsiadowi... zanim zdamy się na Boga, ostatnią deskę ratunku. „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach!” (Iz 2:22) porównywany z wielkim Bogiem Izraela? Job 27:9,10 wydaje się mówić [choć hebrajski tekst jest raczej niejasny], że każdy człowiek na łożu śmierci woła do Boga w pewnym rodzaju modlitwy; ale skutkiem wiary w śmiertelność dla człowieka prawego jest życie wypełnione modlitwą do Ojca, co będzie w kontekście ostatniego wołania do Boga w momencie śmierci. Prawdziwe znaczenie naszej śmiertelności doprowadzi nas do opartego na modlitwie żarliwego kontaktu z Ojcem przez wszystkie nasze dni. Tym samym zniszczenie i śmierć dają wgląd w prawdziwą mądrość (Job 28:22). Alkoholik i jego rodzina stają wobec tych zagadnień. Jediną możliwością jest uznanie naszych słabości za ludzkie oraz wielkości i potęgi Ojca i Syna, których miłość do nas wykracza poza nasze zrozumienie.

### ***Głębsze rozważania***

*Prawda: biblijna analiza*

Wszyscy pragniemy mieć kogoś, z kim możemy być całkowicie szczerzy i bezbronni, kto będzie okazywać nam miłosierdzie, uczciwość, poufność i serdeczne zrozumienie. Za każdym razem, gdy wydaje się nam, że znaleźliśmy taką osobę, a ona nas zawiedzie, zamykamy się w samych sobie. To grzech plotkarstwa, łamania danych obietnic i zdrada; i jako społeczność powinniśmy uważnie z krytycyzmem przyjrzeć się samym sobie, by sprawdzić, czy sposób w jaki traktujemy jedni drugich przybliży nas do Ojca i do siebie nawzajem. Ze względu na nasze powtarzające się złe doświadczenia z ludźmi, z łatwością poprzestajemy na powierzchownych, nieszczerych związkach. W rozmowach poruszmy bezpieczne tematy, które nie ujawniają naszych prawdziwych uczuć. Nie dzielimy się niepowodzeniami, nie wyciągamy na jaw frustracji. Ukrywamy krzywdy. Poświęcamy prawdę na ołtarzu zachowania spokoju i dobrych stosunków towarzyskich. A w nasze życie wkrada się cicha rozpacz i samotność w tłumie doświadczane przez wielu z nas. Ale my w Chrystusie posiadamy „prawdę”. I pragniemy nią żyć. Co to znaczy?

Fraza „prawda” używana jest w Biblii dla streszczenia Bożego sposobu życia; bo mówienie prawdy, bycie szczerym wobec siebie i Boga, jest symbolem życia, którego Bóg pragnie. Chcę to pokazać; często wszyscy zakładają, że ponieważ znamy i wierzymy w prawdziwe założenia o Ewangelii, dlatego, w pewien sposób automatycznie jesteśmy z `prawdy`. Zawarte poniżej ustępy całkiem wyraźnie wykazują, że „prawda” nie odnosi się tak bardzo do intelektualnej czystości zrozumienia, jak do prawego sposobu życia. Jeśli ktoś rozumie kwestię biblijnej interpretacji w sposób inny niż my, np. kwestie prorocत्व, nie znaczy to że `opuścił prawdę`. Ale jeśli [np.] kłamiemy, wówczas `opuściliśmy prawdę` pomimo prawidłowego rozumienia nauk Ewangelii:

– Grzesznicy odwracają się od prawdy (2. Tm 4:4; Tt 1:14). Pozbawieni są prawdy (1. Tm 6:5). Bóg objawił prawdę, rzeczywiście zesłał Swego Syna, by żył nią i głosił ją, ale grzeszni ludzie nie chcieli słuchać.

– W języku angielskim nie ma czasownika `czynić prawdę`, ale Paweł używa takiego greckiego czasownika, kiedy napomina Efezjan, by „`czyniąc` prawdę w miłości” wzrastali w Chrystusa pod każdym względem (Ef 4:15). Możemy rozumieć to jako „mówienie prawdy w miłości”, ale bardziej prawdopodobne jest, że powinniśmy postrzegać prawdę jako cechę zarówno działania, jak i mówienia. Paweł pragnie, by nawróceni przez niego zarówno żyli w prawdzie, jak i mówili prawdę. Prawdziwy duchowy wzrost możliwy jest tylko przez życie `w prawdzie`.

- Paweł wzywa Koryntian, by obchodzili święto „w praśnikach szczerości i prawdy”, które przeciwstawia „złości i przewrotności” (1. Kor 5:8). Prawdę przeciwstawia się złości – a nie przeciw nieprawidłowej interpretacji ustępów Biblii.
- W Psalmie 15:2 czynna prawość porównywana jest z mówieniem prawdy w naszych sercach.
- W Psalmach 69:14 i 117:2 użyto słowa „prawda” w odniesieniu do Bożej łaski i zbawienia. Okazywanie innym łaski i zbawienia, to w biblijnym sensie oznacza bycie prawdomównym.
- W Ks. Jeremiasza 5:1 każdemu, kto „szuka prawdy” będzie przebaczone – tzn. pragnie upamiętania i odpuszczenia. Właśnie na tym polega prawda w tym sensie. Nie mówi się, że tylko tym, którzy dążą do właściwego zrozumienia biblijnych wersetów, będzie odpuszczone.

### **Prawdziwe życie**

„Prawda” wyraźnie odnosi się do Ewangelii. Oczywiście ma zasadnicze znaczenie to, w co wierzymy. Paweł mówi o „ewangelicznym Słowie prawdy” (Kol 1:5) i znowu o „prawdzie ewangelii” (Gal 1:5). Odnosi się do „słowa prawdy, ewangelii zbawienia” (Ef 1:13). Całkiem biblijnym uzasadnieniem jest odnoszenie się do naszej wiary jako do „prawdy”. Ale prawda wyraźnie jest sposobem opisywania czy podsumowywania sposobu życia, w którym nauki prawdy powinny zostać w nas ujawnione. Tym samym „nowy człowiek... jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef 4:24). Jesteśmy posłuszni prawdzie przez nieobłudną miłość do naszych braci (1. Pt 1:22), a nie tylko przez intelektualne zatwierdzenie podczas rozmowy przed chrztem; „czynimy prawdę” okazując miłość naszemu bratu (1 J 1:6); jeśli prawda jest w nas, chodzimy w niej (3. J 4). Mamy postępować w prawości zgodnie z prawdą Ewangelii (Ga 2:14); prawda to prawe postępowanie. Zamiarem prawdziwości nauk, które wyznajemy jest ukazanie zgodnego z prawdą życia. Tym samym w Liście do Efezjan 4:17-21 jest mowa o tym, że życie w próżności, chciwości, to okazywanie nieposłuszeństwa prawdzie, która jest w Jezusie. A w 2. List do Tessaloniczan 2:12 uczy, że nie wierzyć prawdzie, to znaleźć upodobanie w nieprawości. Istnieje moralne powiązanie pomiędzy jakąkolwiek nieprawdą a nieduchowym życiem. A tym samym upamiętanie jest poznaniem prawdy (2. Tm 2:25). Każdy może nauczyć się teorii Bożej prawdy, ale nigdy nie dojść do jej poznania, tzn. do upamiętania i życia w prawdzie (2. Tm 3:7), tzn. bycia szczerym przed Bogiem i brutalnie uczciwym wobec siebie.

## **Prawda Chrystusa**

W Ew. Jana 18:37 Jezus powiedział Piłatowi w kontekście zbliżającej się śmierci, że przyszedł na ten świat, by dać świadectwo prawdzie – krzyż był doskonałym świadectwem i okazaniem prawdy. Nie głoszą tam nauki, ale raczej sposób życia, do którego ta nauka ostatecznie prowadziła. W Liście do Galacjan 3:1 autor gani ich za to, że nie są posłuszni prawdzie, chociaż wyraźnie widzieli obraz Ukrzyżowanego Chrystusa; najwyraźniej Paweł postrzegał posłuszeństwo prawdzie jako posłuszeństwo implikacjom krzyża. W Liście do Galacjan 4:16 zawarte jest mocne porównanie: Jestem waszym nieprzyjacielem dlatego, że mówię wam prawdę... jesteście nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego. Tym samym porównano krzyż z prawdą. Jesteśmy uświęceni przez prawdę (J 17:19); ale uświęcenie nasze zyskaliście przez oczyszczenie w krwi Pańskiej. Tego samego słowa użyto mówiąc o naszym uświęceniu przez tę krew (Hbr 9:13; 10:29; 13:12). Być może dlatego Ks. Daniela 8:11,12 wydaje się opisywać ołtarz jako „prawdę”. Krzyż Jezusa jest ostateczną prawdą. Widzimy więc ludzkość taką, jaką ona naprawdę jest; widzimy więc prawdziwy skutek grzechu. Ale ponad wszystko, dostrzegamy chwalebny prawdziwość faktu, że Człowiek obdarzony naszą naturą pokonał grzech, a przez Jego ofiarę, naprawdę może być nam odpuszczona nieprawda wszystkich naszych grzechów; tym samym jesteśmy w posiadaniu prawdziwej, konkretnej, określonej nadziei życia wiecznego.

Jezus powiedział prawdę temu światu w tym sensie, że był bez grzechu (J 8:47). Podobnie w Ew. Jana 17:19 mówi, że poświęca samego siebie, aby „prawda”, tj. Jego doskonałe życie i śmierć, mogły uświęcić nas. Taką prawdę przekazał ludziom. Trwając w słowie Jezusa poznamy prawdę (J 8:31,32) – nie tyle zdobędziemy większą znajomość nauk, ale życie nasze będzie odzwierciedlać naszą znajomość Jezusa, który jest „prawdą”. Prawda nas wyzwoli; Syn nas wyzwoli (J 8:32,36). Dlatego „prawda” jest tytułem Jezusa. Sama wiedza akademicka nie może nikogo wyzwolnić z grzechu, ale żywa obecność, przykład i duch życia drugiego Człowieka może i wyzwolić. I tak droga, prawda i życie (J 14:6) stanowią paralelę – prawda jest drogą życia; „prawda jest w Jezusie” (Ef 4:21). Duch życia w Chrystusie wyzwoli nas z grzechu (Rz 8:2), ale w Liście do Galacjan 5:1 napisano, że „Chrystus” wyzwolił nas [to samo greckie wyrażenie] z grzechu. Człowiek Chrystus Jezus jest swoim „duchem życia”; człowiek i Jego sposób życia tworzyli doskonałą harmonię. Zawsze, bo w Nim słowo stało się ciałem. 'Prawda' tkwiła w Jego osobie dlatego, że całą swoją istotą doskonale i całkowicie oddany był naukom Boga Prawdy.

## Monolog wewnętrzny

Cóż więc to wszystko znaczy w praktyce? Wszyscy rozmawiamy z samymi sobą. Wewnętrzny monolog trwa bezustannie, bez względu na to, czy czasami szepczemy do samych siebie, czy nie. Niektórzy, dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku, rozważają nad tym, co obniża ich wartość. Inni myślą o gniewie i złości, które, jak sobie wyobrażają, czynią inni. Jeszcze inni myślą o bezwzględnej próżności, okazałości, pożądaniu, rozmaitych fantazjach... a wszystko to ostatecznie wpływa na nasze słowa, uczynki i ambicje. Z obfitości serca mówią usta. Tak „strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia” (Prz 4:23). Dlatego mamy mówić prawdę w *naszych sercach*. Dawid zdecydowanie ma na myśli nasz wewnętrzny monolog. Jest wielce prawdopodobne, że nasz wewnętrzny monolog może być nieszczerzy, może być fantazją czy imaginacją. Bądźcie świadomi, bardzo świadomi, osobistych rozmów, jakie odbywacie z samymi sobą. Upewnijcie się, że wszystko, co mówicie do siebie samych, nawet jeśli nie dotyczy to kwestii duchowych, jest przynajmniej szczerze. Bo tutaj zaczyna i kończy się wielki motyw prawdy. Idealnie by było, gdybyśmy rozmyślali o Jezusie, Ojcu i o Jego Królestwie. O wszystkim, co jest prawe, prawdziwe, dobrych wieściach... ale nasza wewnętrzna rozmowa jest blisko powiązana z tym, co Biblia nazwała by diabłem – bezustannym źródłem złych myśli i nieduchowych perspektyw, które zdają się bezustannie w nas kipieć. Biblijny diabeł jest „ojcem kłamstwa” (J 8:44). A nieszczerłość wydaje się zaczynać od rozmowy z samym sobą. Posunął bym się nawet tak dalece, by niemal mianem diabła określić naszą wewnętrzną rozmowę, która jest porównywana do ryczącego, niebezpiecznego lwa, przebiegłego węża. I tkwi w każdym z nas. Kontrola własnych rozważań jest niezbędna. A biblijne przewodnictwo ma zapewnić, że jest szczerza; ponieważ brak szczerłości jest korzeniem wszelkiego grzechu. Grzech jest zwykle popełniany przez wierzących nie jako akt świadomego buntu, ale raczej na skutek złożonego procesu samousprawiedliwienia, które skruszeni uznajemy za sofistykę własnych intymnych rozważań. Dlatego szczerłość jest ucieleśnieniem duchowego życia. Zaprzeczać, że kiedykolwiek było się nieszczerym, to zaprzeczać, że kiedykolwiek się zgrzeszyło. Problem ten dotyczy nas wszystkich. Dlatego twierdzenie Jezusa, że był „prawdą” było równoznaczne z twierdzeniem, że był bez grzechu. Tylko dlatego jest On drogą do życia wiecznego.

### 3.3 Skrucha

Tutaj ponownie wierzący ma dużą przewagę nad niewierzącym. Utknąwszy na lotnisku, przeglądałem autobiografię George Best'a *The Good, The Bad And The Bubbly*. Opisał w niej swoje kolejne

zmagania z alkoholem, często podkreślając, że pomimo bogactwa i sławy, a może właśnie ze względu na nie, nie miał prawdziwej motywacji, by rzucić butelkę. To właśnie brak motywacji powstrzymuje wielu alkoholików od rzucenia nałogu. Obawa przed konsekwencjami ostatniego okresu pijaństwa może stanowić motywację dla niektórych alkoholików, ale tylko na ograniczony czas. Dla nas motywacja nie jest zwykłym egoistycznym impulsem – próbą uszcześliwienia rodziny, czy poprawy warunków ekonomicznych, itp. – mamy obowiązek wobec Boga. Rozumiemy, że alkoholizm jest grzechem. Nie jest wolą Boga. Może być chorobą, dającą się określić w fizycznych czy psychologicznych terminach, nawet można rozumieć że zostało komuś dany na jego drodze życia... ale ciągle tak samo, jest to grzech. A kochamy Boga; bo On kocha nas, kocha nas i kochał bardziej niż kiedykolwiek będziemy mogli to pojąć, nawet przez wieki wieczności, które z pewnością nas czekają. Dlatego chcemy żyć tak, jak On pragnie byśmy żyli, pragniemy żyć życiem Królestwa już teraz. Gorliwie pragniemy być takimi jak Ten, który umiłował nas do końca, który oddał Swoje życie za nas, Swoich przyjaciół. Dla wierzącego alkoholika pociąga to za sobą rzucenie alkoholizmu. Chcemy być jak On, żyć, być i odczuwać tak, jak On kiedyś i teraz.

Pijacy nie odziedziczą Królestwa, tak napisano w 1. Liście do Koryntian 6:10 i Galacjan 5:21. Czy to znaczy, że nie będzie tam ani jednego alkoholika, który nie potrafi zerwać z nałogiem? Nie. Zatem, na jakiej podstawie tam będą? Ponieważ żałują. Posiadają stan umysłu, który cofa czas i to, co uczynili. Łatwo pokazywać palcem alkoholików. Ich grzech jest jawny i pójdzie przed nimi na sąd. Ale my wszyscy, niestety, jesteśmy notorycznymi grzesznikami. Grzeszymy, żałujemy i znowu robimy to samo. Rozpaczamy. Nienawidzimy grzechu. Lgniemy do słów Pawła z Listu do Rzymian 7:15-25 i znajdujemy pocieszenie, że tacy jesteśmy. Ale czytamy dalej rozdział 8 Listu do Rzymian i widzimy, że duch nowego życia w Jezusie wyzwolił nas z pozornie nieuchronnego zakonu grzechu w nas samych. Zastanawiamy się głębiej nad naszymi powtarzanymi niepowodzeniami. I lgniemy do łaski i szczerzej, całkowicie szczerzej nienawiści do grzechu, który popełniamy oraz gorącego pragnienia, by go pokonać. I z radością oczekujemy zbawienia w Królestwie. I stopniowo udaje nam się zmienić. Właśnie o to Bóg prosi alkoholika, brata czy siostrę, jako podstawowe minimum. Wy, żyjący a alkoholikami, macie taką samą skłonność jak my wszyscy – wyolbrzymiamy publicznie grzechy innych, pozostając zadowolonymi z samych siebie, których grzechy nie są tak jawne, aczkolwiek tak samo notoryczne. Zdajcie sobie sprawę z naszej skłonności do obłudy, spiszcie i przeanalizujcie wasze notoryczne grzechy. Zrozumcie, że będący alkoholikiem członek waszej rodziny będzie bardzo czuły na jakiegokolwiek oznaki

fałszu czy hipokryzji z waszej strony. Pragniecie ich kochać miłością biblijną, jak najmocniej. Obłudne potępienie nie jest dobrym sposobem. Powiedz alkoholikowi, że pijaństwo jest na jednej liście z bałwochwalstwem, sporem, gniewem, zazdrością, kłótniami, obżarstwem, będąc grzechem, który wykluczy z Królestwa (Ga 5:19-21) – a wy także jesteście czasami kłótniwi, gniewni, pobłażacie sami sobie, zazdrośni, bałwochwalczy, przewrotni, itp. Dobrze jest przyznać to otwarcie, ponieważ alkoholicy są dobrze znani z przenikliwego krytycyzmu wobec otaczających ich ludzi.

Różnica pomiędzy alkoholizmem a okazjonalnym pijaństwem leży w grzesznym sposobie życia, będąc bezustannie powtarzaną częścią życia. Ale wy, także (i wielu innych we wspólnocie) popełniacie grzechy, które im bardziej popełniacie, tym bardziej prowadzą was do podobnego grzesznego sposobu życia. Dlatego życie z alkoholem według Pana ma inspirować szczerą pokorę i samowiedzę w życiu otaczających go ludzi. To, co grzeszne w alkoholizmie to nie tylko fakt, że spożywamy chemikalia [alkohol etylowy] w ilościach zakazywanych przez Biblię. Złem jest kłamanie, krzywdzenie siebie i innych, uszkodzenie ciała egoistycznym nawykiem, zniekształcanie obrazu Boga, niepowodzenie w próbach sprostania cudownym zamiarom Boga wobec nas, wystudiowany brak miłości własnej i bliźniego. A jednak każdy z tych grzechów jest ciągle powtarzany przez wielu Chrystadelfian. Nie usprawiedliwia to alkoholizmu, ale uważam, że kwestię tę należy przedstawić alkoholikowi. Nie działamy wspólnie z alkoholem. Wszyscy walczymy z grzechem. Nikt nie jest za daleko od Boga, by otrzymać pomoc. Należy to bezustannie podkreślać. Pan Jezus z upodobaniem mówił o Sobie jako o wyrzutku społecznym w Palestynie pierwszego wieku.

## **Jedyny Sędzia**

Nie powinniśmy zachowywać się wobec alkoholika jak sędzia, który tylko czeka, by ukarać. Motywem naszego postępowania ewidentnie powinna być miłość. I pragniemy obudzić miłość w alkoholiku. To, co zasadniczo jest złe w alkoholizmie nie polega na samym łamaniu przykazań, ale na braku miłości. Stojąc przed kobietą złapaną na cudzołóstwie wskazuje jej oskarżycielom, że oni również są grzesznikami i nie mogą jej potępić. Rozeszli się, jeden za drugim. Wówczas Pan powiedział jej, by nie grzeszyła więcej (J 8:3-11). Prawdopodobnie postąpił tak raczej dla jej dobra, niż dla nich. Może głęboko odczuł nieuczciwość, niesprawiedliwość i świadomość obłudy innych. Może spała z każdym z tych fałszywych oskarżycieli, a co najmniej świadoma była ich własnych moralnych upadków. Ale Pan nie chciał powstrzymać jej przed upamiętaniem. Innym aspektem tego wydarzenia jest fakt, że sam Pan miał moc potępić.

Nie musiał nic mówić; Jego jawna doskonałość uświadamiała innym własny grzech. Jeśli rodzina alkoholika zaczyna od potępiania, nieuchronnie ryzykuje, że alkoholik oburzy się ich hipokryzją. Doradzając alkoholikowi trzeba zachować szczerą wobec własnych poważnych błędów. Należy doprowadzić do szczerzej konfrontacji – z rzeczywistymi konsekwencjami, jeśli nie widać żadnej zmiany. A prawdziwym ratunkiem, nazywanym przez Anonimowych Alkoholików 'siłą wyższą' jest znany nam niezrównany przykład człowieka, doskonały Jezus. Pan powiedział oskarżycielom, by ten, który jest bez grzechu, potępił kobietę – a wyraźnie miał na myśli Siebie, jedyne bez grzechu. Poprosił, by osąd zostawili Jemu – a On jej nie potępił. Wybaczył i napomniał, by więcej nie grzeszyła.

### **Upamiętanie w praktyce**

Uważam, że skruchę należy wyśławić – powinna być wyznana (1. J 1:9), co sugeruje słowne czy pisemne oświadczenie. To jak modlenie się czy czytanie Biblii na głos; sprawia to, że myśli nie tak szybko przebiegają przez umysł. Musimy zмагаć się ze wszystkimi aspektami naszego grzechu. Musimy stanąć wobec niego, wobec brzydoty wszystkich naszych występków. Alkoholik czy alkoholiczka, którzy pragną zerwać z nałogiem, powinni usiąść na trzeźwo i spisać listę wszystkich ludzi, wobec których zgrzeszyli, wszystkie sposoby i okazje, jakie tylko pamiętają, które zawiodły ich do grzechu. Powinni zapisać ile czasu poświęcili alkoholowi. I zachęcajcie ich do sporządzenia takich notatek wraz z listą wszystkich powodów, dla których pragną rzucić nałóg. I zachęcajcie do czytania ich w ciągu dnia. Okaze się pomocne jeśli towarzyszyć im w tym będzie ktoś bliski zaskakując ich pokazaniem listy własnych słabości, aczkolwiek innych niż alkohol. Zwłaszcza na górze kartki powinien alkoholik dużymi i wyraźnymi literami napisać: „Jestem kłamcą”. Jest to decydujące posunięcie na drodze do ich wyzdrowienia [por. kroki 4-9 w programie A.A.]

Świadomość, że otrzymujemy odpuszczenie jest prawdopodobnie największym wyzwaniem wiary dla każdego z nas; a szczególnie trudno jest wierzącemu alkoholikowi, którego wiara przechodzi kryzys. Szczerść dostępnego odpuszczenia (Łk 7:42), bezwzględna czystość i pełnia Bożej łaski (Ef 2:8,9) – są to kwestie, które należy przedyskutować z alkoholikiem. Może spróbować podsunąć im zdumiewającą logikę z rozdziału 8 Listu do Rzymian – skoro Bóg nas usprawiedliwia, wówczas nikt nie może wnieść nic przeciwko nam. Skoro tak wiele osiągnięto przez śmierć Pańską, o ile więcej przez Jego zmartwychwstanie i nowe życie, które On pragnie dzielić z nami? Skoro Bóg nie oszczędził nawet własnego Syna, o ile bardziej chce dosłownie dać nam cokolwiek inne? Gdzie grzech się rozmnożył, tam o wiele bardziej rozmnożyła się łaska, a Bóg jest

bardziej uwielbiony (Rz 8:20). Zmienił dolinę Achor, symbol haniebnego odstąpienia Izraela od Boga, w bramę nadziei, gdzie pewnego dnia Izrael zaśpiewa tak, jak za dni wyjścia z Egiptu (Oz 2:17,18). Obietnica oczyszczenia nas z wszelkiej nieprawości jest prawdziwa i znacząca (1. J 1:9).

Upamiętanie inspirowane jest przez coś, co swobodnie możemy nazwać wspólnotą. To przykład innych stanowi inspirację w praktyce, bez względu na to, jak dobrze rozumiemy zagadnienia pomiędzy Bogiem a nami. Jest wielu Chrystadelfian, którzy walczyli i wygrali z alkoholem; i wiele rodzin, których zwierzenia mogą pomóc osobie, która prawdziwie i szczerze dąży do zapanowania nad nałogiem, jest też wielu innych wciąż toczących bój. Możesz skontaktować się z nimi wysyłając e-mail do [info@carelinks.net](mailto:info@carelinks.net). Zapewniamy całkowitą, bezwzględną poufność. A. A. uczą, że zyskuje się dostęp do siły zewnętrznej przez spotkania z innymi toczącymi ten sam bój i czerpanie energii od nich. I dla niektórych to działa. Ale pomyśl o znacznie większej sile, którą powinno się czerpać z ciała Chrystusa! Wymagany jest głęboki związek z alkoholikiem. Zwróć uwagę na związek Pana z grzesznikami, aby przyciągnąć ich do Niego. Przeciwnie do tego, czego możemy oczekiwać, nie zastanawiał ich fakt, że pragnął dzielić z nimi wspólnotę, co znaczyło, że na Jego liście byli w porządku. Jego łaska i uporczywy, natrętny skutek Jego własnej świętości i miłosierna akceptacja inspirowały ich do zmiany. Szkoda, że wiele chrześcijańskich ugrupowań plami się kompleksem „winny przez współdziałanie”, na mocy którego z kimś takim jak alkoholik nie należy obcować, byśmy się nie pokalali. Ale nie jest to sposób, w jaki Pan obchodzi się z nami. Ranny człowiek, któremu pomógł Samarytanin przypomina każdego z nas, każdego dotkniętego grzechem i pozostawionego na wpół martwym i nagim na ulicy. Ten obraz leżącego człowieka bardzo przypomina alkoholika, obnażonego i obrabowanego przez „zbójców” towarzyskiego picia, reklamy napojów alkoholowych, itp. Ale Samarytanin [= Jezus] zabrał go do gospody i zorganizował pomoc do czasu Jego powrotu. Gospoda to z pewnością zbór; tutaj odnajdujemy duchowe wzmocnienie i uzdrowienie naszego stanu. I tak będzie do czasu powrotu Pana.

Każdy członek ciała, czy to alkoholik czy nie, przyczynia się do ogólnej mocy i zdrowia ciała. Żaden członek nie może powiedzieć, że nie potrzebuje innych. Ciało „rośnie i buduje samo siebie w miłości” wzmocniane pokarmem współdostarczanym przez innych członków (Ef 4:16). Dlatego w obrębie ciała Chrystusowego znajduje się zewnętrzna moc i wsparcie. Niestety ciało wiernych przez wielu alkoholików i ich opiekunów postrzegane jest jako nastawione krytycznie, zawstydzające, nie okazujące zrozumienia, itp. Ale ostatecznie Biblia jest prawdziwa; tutaj, naprawdę,

znajdujemy siłę, energię i zdrowie, które można czerpać z ciała Chrystusa. Tutaj, jeśli *przestrzegana jest całkowita poufność*, znajdziemy wielką siłę dzieląc z innymi w obrębie ciała problemy związane z alkoholem. Tym, czego wszyscy potrzebujemy, jest stanowcza nagana grzechu plotkarstwa i grzechu osądzania innych. Te dwa wspólne grzechy Chrystadelfian nie pozwalają nam na bycie źródłem dobra, ani nawet wyrzutem dla tego pokolenia, choć z łatwością moglibyśmy nim być.

### **3.4 Nowe życie**

Paweł kilkakrotnie wskazuje, że przy chrzcie zmienił się nasz stan. Kiedyś byliśmy straceni i beznadziejnie uwikłani w świat grzechu. Teraz jesteśmy wyzwoleni przez bycie w Chrystusie. Ale wciąż jesteśmy bardzo skłonni do życia starym życiem w praktyce, pomimo faktu, że zaczęliśmy nowe. Opisuje cechy starego życia i napomina nawróconych przez siebie, by zrezygnowali ze starego sposobu życia w straconym i tonącym świecie. Oto kilka przykładów:

– Galacjanom przykazano, by postępowali wedle Ducha, by Duch ich prowadził, by w ten sposób rodzili owoce ducha, a nie uczynki ciała (Ga 5:16-25). Według Pawła, ciało to życie przed chrztem; duch jest sposobem życia po chrzcie. Ale Galacjanie, doznawszy zmiany stanu, nadal żyli według ciała.

– Podczas chrztu, Efezjanie zwlekali z siebie starego człowieka i przywdziewali / oblekali nowego człowieka (Ef 4:22,23 = Rz 6:6). Ale nadal musieli pozbywać się cech starego człowieka – gniewu, kłamstwa, itp. (Ef 4:25).

– Naprawdę, w takim kontekście utrzymany jest 8 rozdział Listu do Rzymian, klasyczny rozdział czytany przy chrzcie. Nie jest to część kazania Pawła skierowanego do niewierzących, tłumaczącego im, czym jest chrzest. Paweł pisze do słabych, ochrzczonych wiernych, przykazując im, by zrezygnowali ze starego życia ze względu na zmianę ich położenia, jaka zaszła podczas chrztu.

– Przed chrztem byliśmy w ciemności; „a teraz jesteście światłością [przez przyjęcie chrztu] w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda” (Ef 5:8,9).

– Kolosanie nadal musieli „unicestwić” takie cechy jak wszeteczeństwo, pomimo że uśmiercili je podczas chrztu (Kol 3:5 = Rz 6:6). Chociaż, według opisu, nigdy oddawali się tym praktykom, obecnie powinni je odrzucić (Kol 3:7). Aczkolwiek,

najwyraźniej wciąż tak postępowali. Paweł ponownie mówi, że w oczach Boga, z racji ich położenia, nie postępują źle, dlatego w praktyce powinni zaniechać złego.

– Tytus miał uczyć braci na Krecie, że ze względu na oczyszczenie i odnowę podczas chrztu, nie powinni mówić źle o innych, ponieważ tak czynili w przeszłości (Tt 3:2-6). Ale oni nadal tak postępowali, nawet po chrzcie! Ale ponownie – wezwano ich, by pamiętali o istocie swego chrztu i żyli według statusu, jaki osiągnęli przed Bogiem.

– Ostrzegłszy tych nie skruszonych cudzołożników i pijaków, że nie będą w Królestwie Bożym, Paweł kontynuuje: „A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1. Kor 6:11). Nawiązanie do oczyszczenia, imienia, Jezusa, Boga... stanowi aluzję do naszego chrztu w to Imię. Ponieważ zostali uświęceni, uznani za bezgrzesznych na skutek ich chrztu w Chrystusa, dlatego powinni:

a) uznać swoje ciała za świątynie Ducha Świętego, i dlatego uwielbiać Boga w duchu i ciele

b) zrozumieć, że nie należą do siebie i nie mogą żyć tak, jak by chcieli

c) postępować tak, jakby naprawdę byli połączeni z Chrystusem

d) pozwolić, by moc zmartwychwstania Chrystusowego i nowego życia działały w nich.

Najwyraźniej, Koryntianie *nadal* cudzołożyli i oddawali się pijaństwu. Ale Paweł mówi, że właśnie takimi byli. Ewidentnie zmieniło się ich położenie – i w praktyce powinni dostosować do tego swoje życie. Ale Paweł sięga głębiej do psychologii grzechu usprawiedliwiania się. Mówiono, że „Mięso dla brzucha, a brzuch dla mięsa”. Innymi słowy, mamy podstawowe ludzkie pragnienia i istnieją sposoby ich zaspokajania. Podstawą odpowiedzi Pawła jest fakt, że jesteśmy w Chrystusie, a więc przyrzekliśmy uśmiercić te pragnienia, a spełnianie ich, to potwierdzenie, że dobrze się mają. Co więcej, przez chrzest uznani jesteśmy za martwych dla nich, pragniemy żyć nowym życiem, upoważnieni przez zmartwychwstałe życie, które teraz jest w Panu, do którego ciała należymy. Dzisiaj Alkoholik Chrystadelfianin otrzymuje pociechę i wyzwanie: Jesteś obmyty, jesteś uświęcony, jesteś usprawiedliwiony, uznany za prawego. Przypomnij sobie swój chrzest. To, co wówczas się wydarzyło. Teraz spróbuj żyć nowym życiem. Postępuj, a przynajmniej staraj się postępować w sposób, w jaki Bóg ciebie postrzega. Alkoholik musi

pamiętać tak, jak musieli Rzymianie, o ogromnej doniosłości faktu, że zostali ochrzczeni. Z tej racji spoczywa na nich odpowiedzialność, mają też ogromne, nieograniczone możliwości. Przypomnij im o tym. Zostaw w różnych miejscach domu jakieś zdjęcia czy pamiątki z ich pierwszych dni w Panu. Rozmawiaj o tym...

Owoc Ducha dotyczy stanu umysłu, który pomoże wybrukować drogę do prawdziwego zwycięstwa nad alkoholem. Bezpośrednia konfrontacja z naszymi największymi obawami, np. że alkoholik nigdy nie przestanie pić, mogą czasami obudzić w nas przeciwną reakcję; konfrontacja wzmacnia istotę naszych obaw. Jeśli alkoholik jest bezpośrednio i bez ogródek skonfrontowany w tej kwestii przez innego brata czy siostrę, prawdopodobnie od razu się upije. Kiedy już rozpoznano problem i ofiara przekroczyła próg wypierania się nałogu, nierozsądnie jest przeć na przód w pośpiechu. Żyjący z nimi muszą trochę przygotować grunt, zachęcając [raczej przykładem niż upominaniem] ofiarę do świadomego rozwinięcia niektórych z następujących duchowych cech:

### **Pozytywne myślenie**

Alkoholik i jego / jej rodzina łatwo wpadają w syndrom 'walczyć albo uciekać'. Przewyciężenie problemu wydaje się zbyt trudne; jedyną alternatywą wydaje się być pogrążenie się w nim. Wiara w Bożą prawdę, jakkolwiek chwiejna, umożliwi nam osiągnięcie przynajmniej w pewnym stopniu prostego pozytywnego myślenia. W Liście do Filipian 4:8 Biblia podkreśla prostym językiem: „Wreszcie, bracia, *myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały*”. Spróbuj nastawić się pozytywnie wobec zagadnień nie związanych z alkoholowym problemem; spróbuj zaangażować się w pracę Pana w sposób, który pomoże ci pokonać twoją niezrozumiałą obsesję na punkcie otaczającego cię problemu alkoholowego.

### **Kontrola uczuć i działań**

„Człowiek nieopanowany jest jak miasto z rozwalonym murem” (Prz 25:28). Taka osoba będzie podatna na zranienie i często ulega negatywnym uczuciom. Czego rezultat opisano w Liście do Galacjan 5:19-21 – towarzyszące problemy mogą obejmować cudzołóstwo, seksualną niemoralność, nienawiść, spory, zawiść, wybuchy gniewu, egoizm, zazdrość i pijaństwo. Aby kontrolować uczucia, alkoholik musi nauczyć się ponownie umiejętności rozpoznawania i utożsamiania ich – po może latach opętania alkoholem, osobiste uczucia wydają się niestosowne. Alkoholik traci kontakt z samym sobą. Porozmawiaj z alkoholikami o tym, jak się czują, a otrzymasz uproszczoną odpowiedź – „Nie czuję się dobrze”, ale nie potrafi

wyjaśnić dlaczego. Cierpliwa rozmowa z nimi powinna pozwolić im na dokładniejsze określenie tych uczuć.

## **Koncentracja na Jezusie**

Wszyscy potrzebujemy zachęcenia, by skoncentrować się na osobie Jezusa. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:5); „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Flp 4:13). Życie w Chrystusie polega na rozwijaniu nowych duchowych nawyków: „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tm 1:7).

## **Zażyłość z innymi**

Alkoholicy zasadniczo są samotnymi ludźmi. „...Lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł”, czytamy w Księdze Kaznodziei 4:10. Siedemnastowieczny poeta John Donne myślał podobnie: „Żaden człowiek nie jest samoistną wyspą”. Wspólnota, szczerza wspólnota z innymi była zamysłem Ojca. Takie jest Jego przeznaczenie dla nas. Bóg stworzył nas tak, że potrzebujemy innych ludzi: „*Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam*” (Rdz 2:18). Może się zdarzyć, że emocjonalnie wspierająca rodzina i przyjaciele nie zaspokajają potrzeb alkoholika. Ale nie ma wątpliwości, że ogromną wartość terapeutyczną ma wyznanie swoich błędów drugiej osobie (Jk 5:17) – siła i możliwość, które zanikają, jeśli społeczność ulega plotkarstwu i nieszczerości. Nasza potrzeba obecności drugich jest nie tylko ratyfikowana przez Biblię: „Co stanie się, jeśli nie mamy bliskich związków? Przesłanie, jakie jasno i klarownie wynika z naukowych dowodów gromadzonych od połowy lat siedemdziesiątych, że utrzymywanie uzasadnionych pod względem ilości i jakości kontaktów towarzyskich jest rzeczą niezbędną dla prawidłowego umysłowego i fizycznego funkcjonowania”<sup>(10)</sup>. Rodzinie alkoholika czasami trudno jest zaakceptować, że on czy ona mogą być samotni – ponieważ wspierają ich własnym kosztem i są `zawsze pod ręką`, by posprzątać. Ale uznanie potrzeb alkoholika w żadnym razie nie jest przyznaniem się do błędu; jest to realne uznanie potrzeb. Ponowne skupienie uwagi ofiary na innych samo z siebie doprowadzi ich do wyjścia z egocentryzmu, jakim jest alkoholizm. Najlepszymi przyjaciółmi, oczywiście, będą bracia czy siostry, którzy toczyli ten sam bój i wyszli z niego zwycięsko. 2. Kor 1:6 mówi, że kiedy spotyka nas jakieś utrapienie, możemy pocieszać innych dotkniętych tym samym. Podobnie w kręgu cierpiących rodzin należy zbudować silną więź; a będzie to możliwe tylko przy zachowaniu pewnego stopnia otwartości. Ale sprzeciwiamy się temu upokarzając innych plotkując o wyjawionych nam tajemnicach.

Formy zachowania wywierają wpływ i zachęcają innych. Jeśli tylko można doprowadzić do wstąpienia alkoholika, najlepiej w obrębie odżywczego ciała Chrystusa, zwycięstwo jest pewne. Zaledwie jeden fałszywy ruch w kierunku alkoholu, a łatwo można upaść, znacznie łatwiej niż wspiąć się. Będzie to wymagało kontaktów z ludźmi, którym obcy jest alkohol. Nie powinniśmy zabiegać o ciało (Rz 13:14) – alkoholik musi unikać ludzi i miejsc, które ponownie pobudzą pragnienie alkoholu. Wraz z powrotem do zdrowia, liczba tych ludzi i miejsc zmniejsza się. Podczas pewnych badań odkryto, że „istnieje bezpośredni związek pomiędzy śmiertelnością na skutek chorób wywołanych alkoholem, a liberalnością prawa określającego jego dostępność .... dostępność napojów alkoholowych powoduje wzrost alkoholizmu w danym rejonie” <sup>(11)</sup> . Unikanie dostępności wyraźnie wzmacnia szansę pokonania alkoholizmu czy nawrotu choroby. Jesteśmy zaangażowani w duchową wojnę, walkę o umysł, w której obecność słowa Bożego przechowywanego w naszych sercach umacnia nas przeciwko grzechowi (Ps 119:11).

#### **4. Po zwycięstwie**

Kiedy już droga ci osoba porzuci butelkę na dobre, twój problem może trwać nadal. Rozważ ten dziwny lecz prawdziwy fenomen statystyczny: Stosunkowo duża liczba partnerów cieszy się z powrotu ex-alkoholika do życia rodzinnego. On czy ona zachowują trzeźwość. Ale... opuszczają swego trzeźwego partnera i zawierają związki z... innym alkoholikiem. Dlaczego i jak w ogóle może tak się dziać? W okresie alkoholizmu, partner [zwykle kobieta] przejmuje całkowity autorytet. Muszą podejmować decyzje bez pomocy alkoholika. Wiedzą najlepiej. W związku przyjmują wyjątkowo silną pozycję. Po wyleczeniu nałogu, rodzina czy związek powinien wrócić do poprzedniego stanu – więzi równości, bez żadnych manipulacji, wyższości, gardzenia drugim. I to jest w rzeczywistości niezwykle trudne. Należy praktycznie przemyśleć znaczenie istoty przebaczenia alkoholikowi. To naprawdę jest trudne, bardzo trudne. I ponownie, bardzo pomocne okazały się kontakty z tymi, którzy przeszli przez to samo.

Trzeba rozważyć przypowieść o starszym bracie. Może właśnie to stanowiło zasadnicze przesłanie przypowieści. Starszy brat był przede wszystkim zazdrosny i rozczuł się nad samym sobą. Uznał, że lata jego cierpliwego posłuszeństwa [a z pewnością przecenił własną prawość] zostały zapomniane wraz z powrotem marnotrawnego. Niczego nie przebaczył – opowiadał o tym, jak marnotrawny prowadząc rozwiązłe życie roztrwonął majątek dany mu przez ojca. Wciąż pamiętał o przeszłych grzechach swego brata, nie zważając na jego poprawę. A rezultat był tragiczny – nie chciał

dłużej być częścią domostwa swego Ojca. A wszystko dlatego, że szczerze nie przebaczył.

## **5. Wnioski**

W końcu, wszyscy dotknięci tragedią alkoholizmu zadają pytanie: Dlaczego ja? Dlaczego jestem alkoholikiem... Dlaczego przeznaczone mi było żyć z alkoholikiem? Bez zaakceptowania faktu, że Bóg nie tylko naprawdę istnieje, ale ma poważny, mocny plan do zmanifestowania Siebie w nas, i że wszystkie aspekty naszego życia są nadzorowane, by ostatecznie to umożliwić, pytania te niestety pozostaną w wielu niewierzących umysłach bez odpowiedzi. Jestem przekonany, że sprawiedliwy Bóg nie będzie doświadczał żadnego ze Swoich dzieci bardziej niż pozostałe. Wszyscy musimy nieść krzyż. Bez względu na to, ile razy dźwigając go potkniemy się i upadniemy – a zdarzyło się to nawet naszemu Panu w jego ostatniej drodze na Golgotę – powinna zdominować nas wizja uczniów niosących krzyż za Nim. Droga, ścieżka, kanał, które każdy z nas otrzymał od Pana, będą się różnić. Dla niektórych będzie to alkohol, dla innych życie w niewierności małżeńskiej, narkotyki, fizyczna czy umysłowa ułomność. I tak dalej można wyliczać, moglibyśmy obserwować prywatne zmagania każdego z Bożych dzieci. Każdego z nas wiedzie własna ścieżka do krzyża, do usilnego naśladownictwa Chrystusa, do którego każdy z nas niezaprzeczalnie, nieuchronnie został powołany. Jak to kiedyś powiedział do mnie mój przyjaciel Steve Johnson, kiedy pod wrażeniem wydarzeń jechaliśmy ośnieżonymi polami Łotwy: „To jest proces, nie produkt”. Albo kiedy inny mój drogi przyjaciel, John Stibbs, powiedział do mnie w gorączce osobistej tragedii na przedmieściach w Australii, kiedy w duchocie siedzieliśmy w na werandzie w Brisbane: „To przejażdżka, nie przeznaczenie”. Ostatecznie nie chodzi o to, czy członek twojej rodziny porzuci alkoholizm czy nie. Chodzi o twoją reakcję, która przygotowuje cię do ostatecznego przeznaczenia w Królestwie. I jest to sedno sprawy o zasadniczym znaczeniu, chociaż trudno to pojąć nam, żyjącym w świecie, gdzie dąży się do natychmiastowego osobistego szczęścia.

Jeremiasz widział, jak jego drogi naród ginął na skutek własnych działań i postaw. Rozumiał, że gdyby nie łaska Boża, wszyscy by zginęli; my także powinniśmy być wdzięczni umiłowanemu Ojcu, że nie jesteśmy alkoholikami. Jeremiasz dziękował Bogu: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję” (Lm 3:22-25).

Dodatek 1: Dwanaście kroków

1. Przyznajemy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu – i nie panujemy nad własnym życiem
2. Wierzymy, że siła potężniejsza od nas może przywrócić nam zdrowie
3. Postanowiliśmy poddać naszą wolę i życie opiece Boga, którego rozumiemy
4. Dokonaliśmy drobiazgowej i moralnie krytycznej analizy
5. Wyznaliśmy przed Bogiem, sobą samym i inną osobą istotę natury naszego złego postępowania
6. Byliśmy całkowicie gotowi na to, by Bóg usunął wszystkie te defekty charakteru
7. Pokornie prosiliśmy Go, by usunął wszystkie nasze wady
8. Sporządziliśmy listę wszystkich osób, którym wyrządziliśmy krzywdę i pragnęliśmy im to wynagrodzić
9. Jeśli było to możliwe bezpośrednio przeprosiliśmy tych ludzi, z wyjątkiem tych, których mogłoby to zranić, ich lub osoby trzecie
10. Kontynuowaliśmy osobistą analizę, a kiedy źle postąpiliśmy, natychmiast przyznawaliśmy się do tego
11. Pragnęliśmy przez modlitwę i rozważania poprawić nasz świadomy kontakt z Bogiem, którego rozumiemy, prosząc w modlitwie tylko o znajomość Jego woli wobec nas i siłę, by wytrwać
12. Zdobywszy duchowe doświadczenie w wyniku tych dwunastu kroków, próbowaliśmy przekazać to przesłanie alkoholikom oraz praktykować te zasady we wszystkich aspektach naszego życia

## Dodatek 2: kilka ośrodków Chrystadelfian

Anonimowy e-mail kontakt z innymi dotkniętymi alkoholizmem Chrystadelfianami i ich rodzinami: [info@carelinks.net](mailto:info@carelinks.net)

Wschodnia Europa / rosyjskojęzyczne porady: PO Box 3034, South Croydon, Surrey CR2 0ZA ENGLAND [www.carelinks.net](http://www.carelinks.net)

The Christadelphian Care Group, U.K.

The Caring Network, North America

The Queensland Careing Network, Australia

## Przypisy

- (1) Caroline Knapp, „The Glass Half Empty”, *New York Times Magazine* (9 May 1999), p. 19.
- (2) Jean Kinney & Gwen Leaton, *Loosening The Grip; A Handbook Of Alcohol Information* (St. Louis: Mosby, 1995) p. 21. Jest to bezcenne źródło statystyk i faktów dotyczących alkoholizmu.
- (3) Najbardziej biblijną próbą usprawiedliwienia całkowitej abstynencji, z jaką się spotkałem, jest Peter Masters, *Should Christians Drink? The Case For Total Abstinence* (London: Wakeman, 2001). Ale nawet w tym przypadku, moim zdaniem, nie udało się ostatecznie rozstrzygnąć tego zagadnienia w świetle Biblii. Muszę pozostawić to osobistej ocenie. Chrystadelfianie są także w posiadaniu broszury poruszającej te same kwestie, której autorem jest Brat Ted Farrar: *Booze: Why Christadelphian Shouldn't Drink?*.
- (4) Jorge Valles, *Social Drinking And Alcoholism* (Texas Alcohol And Narcotics Educations Council, 1965) p. 14.
- (5) Darryl Inaba & Whilliam Cohen, *Phisical And Mental Effects Of Psychoactive Drugs* (Ashland, OR: C.N.S., 1991) p. 135.
- (6) Roy Hatfield, „Closet Alcoholics In The Church”, *Christianity Today*, 18 August 1981 p. 18.
- (7) Zostało to omówione i udokumentowane przez Andre Bustanoby, *The Wrath Of Grapes* (Grand Rapids: Baker, 1987).
- (8) Jean Kinney & Gwen Leaton, *Loosening The Grip; A Handbook Of Alcohol Information* (St. Louis: Mosby, 1995) p. 21.
- (9) Doskonały i poruszający zapis wybawienia z nałogu alkoholowego znajdziesz w świadectwie Brata Peter'a Bayliss'a, *The Perils Of Drug And Alcohol Abuse*, opublikowanym przez Christadelphian Care Group.
- (10) Paul Martin, *The Healing Mind*, 1997, p. 157.
- (11) K.M. Magruder, „The Association Of Alcoholism Mortality With Legal Avaiability Of Alcoholic Beverages”, *Alcohol And Drug Education*, 1976.